

PAULINA OLECHOWSKA

Szczecin

Ziemie Zachodnie a proces akcesji Polski do Unii Europejskiej. Analiza prasy regionalnej w latach 2002–2004*

Uwagi wstępne

Środki masowego przekazu odgrywają istotną rolę w każdej dziedzinie życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Tomasz Goban-Klas, omawiając za Denisem McQuail'em główne funkcje mediów, napisał: „Media masowe są publicznym forum (arena), na którym sprawy życia politycznego są prezentowane i rozważane, zarówno w skali narodowej, jak i międzynarodowej”¹. Dlatego jednym z ważniejszych czynników, wpływających na przebieg procesów integracyjnych była, szczególnie w okresie przedakcesyjnym, działalność środków masowego przekazu. Wydaje się, iż bez zaangażowania tzw. czwartej władzy nie można byłoby urzeczywistnić podstawowych wartości uznanych przez strony Traktatu o Unii Europejskiej.

Jedną z głównych tez autorki jest stwierdzenie, że publikacje poświęcone relacjom polsko-niemieckim stanowiły ważny element przedakcesyjnej debaty na łamach prasy regionalnej trzech województw zachodniej Polski zachodniopomorskiego, lubuskiego, dolnośląskiego, określanych jako Ziemie Zachodnie². Niniejszy artykuł jest więc próbą opisu wybranych zagadnień stosunków polsko-niemieckich, w oparciu o analizę treści trzynastu głównych i wpływowych dzienników regionalnych Ziem Zachodnich, ukazujących się w latach 2002–2004³. Analizą zostały objęte: „Kurier Szczeciński” i „Głos Szczeciński”, „Głos Koszaliński”, „Głos Pomorza”, „Gazeta Wyborcza Szczecin”, „Gazeta Lubuska”, „Gazeta Wyborcza Gorzów Wielkopolski”, „Gazeta Wyborcza Zielona

* Opracowanie stanowi część rozprawy doktorskiej *Akcesja Polski do Unii Europejskiej na łamach prasy regionalnej Ziem Zachodnich*, obronionej na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 7 marca 2011 roku.

¹ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa 2002, s. 13.

² Do definicji: Z. Mazur, *O legitymizowaniu przynależności Ziem Zachodnich i Północnych Polski*, w: *Ziemie Odzyskane. Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Poznań 2006, s. 42–43; *Ziemie Zachodnie. Polska–Niemcy. Integracja europejska*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 2001; *Pogranicze polsko-niemieckie. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. E. Włodarczyk, Szczecin 2001; M. Guz-Vetter, *Polsko-niemieckie zagrożenia w perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej*, Warszawa 2002; Cz. Osękowski, H. Szczegółka, *Pogranicze polsko-niemieckie w okresie transformacji (1989–1997)*, Zielona Góra 1999.

³ Datami wyznaczającymi granicę dwuletniego okresu analizy były: 9 maja 2002 roku, która oficjalnie rozpoczęła rządową kampanię informacyjną w sprawie akcesji Polski do Unii Europejskiej oraz 1 maja 2004 roku, data akcesji Polski do Unii Europejskiej.

Góra”, „Słowo Polskie”, „Gazeta Wrocławska”, „Wieczór Wrocławia”, „Słowo Polskie – Gazeta Wrocławska”, „Gazeta Wyborcza Wrocław”.

Początki współpracy transgranicznej

W polsko-niemieckim regionie przygranicznym – zarówno w okresie przedakcesyjnym jak i obecnie – nie ma mediów typowo transgranicznych⁴, które by pośredniczyły w komunikacji pomiędzy Polakami i Niemcami, byłyby odpowiedzialne za pielęgnowanie i pogłębianie wzajemnych stosunków oraz dzięki którym, można byłoby poszerzać wiedzę o sąsiedzie, zrozumieć jego problemy, przybliżyć jego życie codzienne, a przede wszystkim przezwyciężyć doświadczenia historyczne⁵. Tę rolę pełnią niektóre regionalne i lokalne środki masowego przekazu, w tym między innymi, a może przede wszystkim, dzienniki regionalne. Prasa więc aktywnie oddziałuje na swoich czytelników, kształtując ich opinie, postawy i zachowania. A należy pamiętać, że celem kampanii proeuropejskiej było wytworzenie postawy aprobaty dla akcesji Polski do UE, szczególnie w okresie poprzedzającym polskie referendum europejskie (7–8 czerwca 2003 roku).

Polsko-niemiecka współpraca międzyregionalna odegrała istotną rolę w debacie na temat akcesji Polski do UE⁶. Szczególna rola przypada przede wszystkim bezpośredniej współpracy transgranicznej, realizowanej przez województwa: zachodniopomorskie, lubuskie, dolnośląskie i niemieckie kraje związkowe, nazywane w polskiej publicystyce „landami”: Meklemburgia-Pomorze Przednie, Brandenburgia, Saksonia, które są zrzeszone w cztery euroregiony (polsko-niemiecko-czeski euroregion „Nysa”,

⁴ Wyjątek stanowi m.in. ukazujący się od 1989 roku miesięcznik „Ziemia Kłodzka”, wydawany w języku polskim, niemieckim i czeskim.

⁵ O doświadczeniach historycznych pisali m.in.: B. Koszel, *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej, pola konfliktów i płaszczyzny współpracy*, Poznań 2008; B. Koszel, *Mitteleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*, Poznań 1999; *Polacy i Niemcy po II wojnie światowej*, red. B. Koszel, Poznań 2001; J. Holzer, J. Fiszer, *Przemiany w Polsce i NRD po 1989 roku*, Warszawa 1996; E. Stadtmüller, *Granica lęku i nadziei. Polacy wobec Niemiec w latach dziewięćdziesiątych*, Wrocław 1998; E. Stadtmüller, *Niemcy w polityce i opinii polskiej w perspektywie integracji europejskiej*, w: *Polacy–Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, red. A. Wolff-Powęska, D. Bingen, Poznań 2004; W. Stepiński, *Konserwatyzm i etnocentryzm jako składowe niemieckiego odkrywania przeszłości Pomorza Zachodniego u schyłku naszego stulecia*, w: *Pogranicze polsko-niemieckie. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. E. Włodarczyk, Szczecin 2001; E. Włodarczyk, *Refleksje o stosunkach między Polakami i Niemcami w perspektywie historycznej ostatnich trzech stuleci*, „Europa Regionum” 1999, nr I, s. 53–70.

⁶ Na opis stosunków polsko-niemieckich w kontekście integracji europejskiej składają się m.in. publikacje: J. M. Fiszer, *Przesłanki, perspektywy i skutki członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Toruń 2003; J. M. Fiszer, *Polska polityka integracyjna po przystąpieniu do Unii Europejskiej*, Warszawa 2006; *Polska – Unia Europejska – świat. Wybrane problemy*, red. J. M. Fiszer, Warszawa 2007; *Unia Europejska a Polska. Dziś i jutro*, red. J. M. Fiszer, Toruń 2002; B. Koszel, *Francja i Niemcy w procesie integracji Polski ze Wspólnotami Europejskimi/Unią Europejską (1989–2002)*, Poznań 2003; *Polacy i Niemcy w XXI wieku. Nowe oblicza partnerstwa?*, red. B. Koszel, Poznań 2007; B. Koszel, *Trójkąt Weimarski. Geneza. Działalność. Perspektywy współpracy*, Poznań 2006; *Ziemia Zachodnie. Polska–Niemcy. Integracja Europejska. Księga pamiątkowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy rodzin prof. dra hab. Hieronima Szczegóły*, red. Cz. Osekowski, Zielona Góra 2001.

polsko-niemieckie – „Szprewa–Nysa–Bóbr” i „Pro Europa Viadrina” oraz polsko-niemiecko-szwedzki „Pomerania”).

Już po 1989 roku pojawiały się polsko-niemieckie pomysły zagospodarowania obszarów przygranicznych. Jednym z pierwszych była koncepcja premiera Saksonii Kurta Biedenkopfa, mająca na celu powiązanie regionów w aspekcie ekonomicznym⁷. Inną niemiecką propozycję przedstawił Victor von Malchus, proponując utworzenie komisji oraz podkomisji koordynujących współpracę w obszarze Odry i Nysy Łużyckiej. Największe kontrowersje wzbudził jednak tzw. Plan Stolpego (od nazwiska premiera Brandenburgii Manfreda Stolpe), zakładający utworzenie wspólnego regionu gospodarczego tzw. Regionu Odry (właściwa nazwa: Koncepcja Wspierania Regionu Odry). Spotkał się on z powściągliwym przyjęciem w Polsce nie tylko przez władze samorządowe, ale i centralne⁸. Strona niemiecka opracowała więc tzw. Plan Willersa, który był zmodyfikowaną wersją Planu Stolpego⁹. Dialog zaczął się toczyć na wielu płaszczyznach. Zwieńczeniem współpracy było utworzenie wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej euroregionów, które obok umów polsko-niemieckich z 1990 i 1991 roku miały donieść znaczenie dla rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków¹⁰.

Idea powołania Euroregionu Pomerania pojawiła się już na początku 1992 roku jako odpowiedź na wysuniętą rok wcześniej przez stronę niemiecką koncepcję tzw. Regionu Odry, określoną jako wspomniany wcześniej Plan Stolpego¹¹. Powstanie Euroregionu Pomerania (15 grudnia 1995 roku w szczecińskim Zamku Książąt Pomorskich podpisano polsko-niemiecką „Umowę o utworzeniu Euroregionu Pomerania”) poprzedziły ważne wydarzenia, którymi było: powstanie Związku Komunalnego Euroregionu Pomerania z siedzibą w Loecknitz (wrzesień 1992), zawiązanie Komunalnego Związku Celowego Gmin Pomorza Zachodniego „Pomerania” (październik 1993) oraz podpisanie dwustronnego Porozumienia o ponadgranicznej współpracy pomiędzy Komunalnym Związkiem Celowym Gmin Pomorza Zachodniego „Pomerania” a Związkiem Komunalnym Euroregionu Pomerania (luty 1994). W lutym 1998 roku Euroregion Pomerania rozszerzył się o trzeciego partnera – szwedzką Skanię¹². Euroregion Pomerania tworzą regiony przygraniczne trzech państw: Republiki Federalnej Niemiec, Królestwa Szwecji, Rzeczypospolitej Polskiej. W skład strony niemieckiej wchodzi cztery powiaty przygraniczne i dwa miasta wydzielone Meklemburgii-Pomorza Przedniego (Rügen, Nordvorpommern, Ostvorpommern, Uecker-Randow, Stralsund i Greifswald) oraz dwa powiaty Brandenburgii (Uckermark i Barnim) – wszystkie zrzeszone w Związku Komunalnym Euroregionu Pomerania. Stronę szwedzką tworzą 33 gminy regionu

⁷ K. Kociubiński, *Współpraca transgraniczna w obszarze polsko-niemieckiego pogranicza*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2002, s. 312.

⁸ O reakcjach regionalnych nt. Planu Stolpego pisał m.in.: E. Włodarczyk, *Co podpowiada przeszłość. Nadodrze – tak, ale...*, „Kurier Szczeciński” z dn. 21–23.06.1991.

⁹ K. Kociubiński, op.cit., s. 314.

¹⁰ Więcej na ten temat w: Cz. Osękowski, H. Szczegóła, *Euroregiony na pograniczu polsko-niemieckim (1991–1997)*, Zielona Góra 1998.

¹¹ Szerzej o genezie powstania i rozwoju Euroregionu Pomerania zob: *Region europejski a polskie województwo: materiały seminaryjne*, red. A. Bałaban, B. Sitek, Toruń 1998; *Euroregion Pomerania 2001*, red. E. Urbańczyk, Szczecin 2001; *Euroregion Pomerania*, red. T. Persz, Szczecin 1996.

¹² K. Kociubiński, op.cit., s. 326.

Skania, tworzące Związek Gmin Skanii. Stronę polską tworzy Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Pomerania (większość zachodniopomorskich gmin)¹³.

Obecne województwo lubuskie obejmuje swoim zasięgiem dwa euroregiony. Euroregion: Pro Europa Viadrina (obejmuje byłe województwo gorzowskie) – powstał 21 grudnia 1993 roku oraz Euroregion Sprewa–Nysa–Bóbr (obejmujący byłe woj. zielonogórskie) został utworzony 21 września 1993 roku. Obecnie w skład Euroregionu wchodzi 48 gmin i miast, 7 miast oraz 7 powiatów¹⁴.

W województwie dolnośląskim pierwsze inicjatywy utworzenia transgranicznej współpracy podjęły już w 1990 roku środowiska lokalne Bogatyni, Liberca i Zittau. Tak zwane „Memorandum z Zittau” określało współpracę samorządów w obszarze Nysy Łużyckiej. Do projektu przyłączyły się władze wojewódzkie Jeleniej Góry, Okręgu Północnoczeskiego oraz Saksonii. W efekcie 21 grudnia 1991 roku powstał Euroregion Nysa, który był pierwszą tego typu strukturą w Polsce. Rangę powstania Euroregionu podkreślały listy prezydentów: Vaclava Havla (Czechy), Richarda von Weizsäckera (Niemcy) i Lecha Wałęsy (Polska), w którym zapewniali o pełnym poparciu dla idei powołania transgranicznego regionu¹⁵.

Zachodniopomorskie

Znaczenie współpracy międzynarodowej samorządów wojewódzkich w kontekście integracji europejskiej należy rozważać przede wszystkim jako element integracji gospodarczej. Współpraca międzyregionalna stanowiła więc narzędzie pozyskiwania i wymiany informacji, realizując tym samym podstawowy cel integracji europejskiej, jakim w dalszym ciągu jest przede wszystkim stymulowanie rozwoju społeczno-gospodarczego¹⁶. Piotr Dobrowolski ten proces określa „budową nowego sąsiedztwa pomiędzy społecznościami rozdzielonymi dotąd granicami”¹⁷. W omawianym czasie impulsem do współpracy były między innymi programy pomocowe UE¹⁸. Dlatego

¹³ www.pomerania.org.pl, z dn. 10.04.2010.

¹⁴ www.euroregion-snb.pl, z dn. 10.04.2010. O Euroregionie Pro Europa Viadrina i Sprewa–Nysa–Bóbr publikowali m.in.: Euroregion „Pro Europa Viadrina” pomostem do zjednoczonej Europy: analizy i rozpoznania, red. W. J. Burszta, Gorzów Wielkopolski 2000; Region, Euroregion, Wspólna Europa. Kulturowo-społeczne wymiary pogranicza na przykładzie Euroregionu „Pro–Europa–Viadrina”, red. M. J. Dudziak, Gorzów Wielkopolski 2006.

¹⁵ T. Borys, Z. Panasiewicz, Euroregion Neisse–Nisa–Nysa – podstawowe informacje, Warszawa–Jelenia Góra 1994, s. 11–13.

¹⁶ M. Kołodziejki, K. Szmugiel, Międzynarodowa współpraca transgraniczna i międzyregionalna w kontekście polityki regionalnej państwa w latach 2007–2013, Warszawa 2004, s. 3. [Ekspertyza została wykonana na zlecenie Departamentu Polityki Regionalnej w MGiP] źródło: www.nsr.gov.pl, z dn. 2.04.2010.

¹⁷ P. Dobrowolski, Euroregiony na granicy polsko-niemieckiej i ich znaczenie w procesach integracyjnych, w: Ziemia Zachodnie. Polska–Niemcy. Integracja Europejska. Księga pamiątkowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy rodzin prof. dra hab. Hieronima Szczegóły, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 2001, s. 318.

¹⁸ M. Eckert, Polsko-niemiecki dialog transgraniczny, w: Ziemia Zachodnie. Polska–Niemcy. Integracja Europejska. Księga pamiątkowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy rodzin prof. dra hab. Hieronima Szczegóły, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 2001, s. 244.

przyszłe członkostwo Polski w UE było rozpatrywane przede wszystkim w kategoriach korzyści w stosunkach polsko-niemieckich, co miało swoje źródło m.in. w fakcie, iż Republika Federalna Niemiec od lat 50. była członkiem UE (od zjednoczenia Niemiec w październiku 1990 również Niemiecka Republika Demokratyczna) oraz w tzw. transgranicznym wymiarze współpracy, przejawiającym się choćby we wspomnianym wspólnym pozyskiwaniu środków pomocowych. Tym samym uznać można za słuszną tezę, iż przyszłe członkostwo Polski w UE polscy negocjatorzy rozpatrywali przez pryzmat wspólnych polsko-niemieckich korzyści.

Analiza wskazuje, że pomimo wspólnoty interesów zachodniopomorskie dzienniki regionalne¹⁹ nie wykluczały artykułowania ewentualnych zagrożeń i obaw wynikających z rozszerzenia UE, prezentowanych przez przedstawicieli poszczególnych warstw społeczno-zawodowych obu regionów. O ile polska strona ograniczała się do publicznego wypowiedzania przede wszystkim obaw związanych z ewentualnym wykupem ziemi przez obcokrajowców, o tyle po stronie niemieckiej dominowały obawy zwłaszcza natury ekonomicznej (np. napływu taniej siły roboczej czy zmniejszenia unijnych dotacji dla wschodnich landów na rzecz Polski). Analiza tekstów prasowych wykazała również stereotypowe postrzeganie Polski i Polaków, przez stronę niemiecką²⁰.

W kwietniu 2003 roku na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie odbyło się Forum Polska–Niemcy²¹. Jak wynika z relacji prasowej „od kilku dni premier Brandenburgii oraz przewodniczący Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) Matthias Platzeck, odwiedza polskie przygraniczne województwa”. W Szczecinie spotkał się z władzami województwa i był gościem Forum Polska–Niemcy, podczas którego wygłosił wykład pt. *Dlaczego Brandenburgia popiera przystąpienie Polski do Unii Europejskiej*. Podczas spotkania powiedział, że Polska i Niemcy muszą się uczyć regionalnego myślenia i patrzeć na polskie i niemieckie regiony przygraniczne – jak na jeden, wspólny region²². Markus Meckel, ówczesny przewodniczący Niemiecko-Polskiej Grupy Parlamentarnej stwierdził zaś, iż musimy mieć świadomość wspólnych interesów oraz, że będzie nam potrzebna umiejętność wspólnego korzystania ze środków pomocowych UE²³. Thomas Braun, sekretarz stanu w niemieckim Ministerstwie Komunikacji, Budownictwa i Mieszkalnictwa, przekonywał na tym sąsiedzkim spotkaniu, iż polsko-niemiecka współpraca przygraniczna jest wspólną racją stanu²⁴. Inicjatywy „zacieśnienia współpracy” były inicjowane również po polskiej stronie. Gmina Myślibórz nawiązała kooperację ze Związkiem Gmin Neuhardenberg²⁵. Samorządowcy i mieszkańcy przygranicznego powiatu Uecker-Randow i Polic uważali,

¹⁹ Por. P. Olechowska, *Wybrane zagadnienia stosunków polsko-niemieckich na łamach szczecińskich dzienników na przestrzeni dwóch lat poprzedzających akcesję Polski do Unii Europejskiej*, „Europa Regionum” 2006, t. IX, s. 117–128.

²⁰ Zob. szerzej: U. Drechsel, *Probleme und Perspektiven der deutsch-polonischen Beziehungen*, „Europa Regionum” 1999, nr IV, s. 95–104.

²¹ *Forum Polska – Niemcy*, „Głos Szczeciński” z dn. 22.04.2003, s. 5.

²² E. Karasiewicz, *W drodze do unijnego partnerstwa*, „Głos Szczeciński” z dn. 25.04.2003, s. 6.

²³ *Trzy pytania do...*, „Głos Szczeciński” z dn. 1.10.2003, s. 2.

²⁴ *Więcej dróg przez granicę*, „Gazeta Wyborcza Szczecin” z dn. 14–15.12.2002, s. 3.

²⁵ *Podpisali porozumienie*, „Głos Szczeciński” z dn. 26.04.2004, s. 5.

że „namacalnym” dowodem wzajemnej współpracy było powstanie w 1994 roku Polsko-Niemieckiego Gimnazjum w Loecknitz. Zwieńczeniem ich sąsiedzkiej współpracy była zaś zapowiedź wspólnego świętowania rozszerzenia UE na przejściu granicznym w Lubieszynie²⁶.

18 czerwca 2002 roku rozpoczęły się prezentacje województwa zachodniopomorskiego w Greifswaldzie, trwały one kilka miesięcy. W ramach prezentacji odbyło się ponad 70 imprez pod hasłem „Pojednanie, współpraca, harmonia”²⁷. Czytelnicy zachodniopomorskich dzienników regionalnych dowiedzieli się, iż transgraniczna współpraca ma pomóc upośledzonym regionom województwa zachodniopomorskiego i niemieckiego powiatu Uecker-Randow, bo „UE stawia wysokie wyzwania w ekonomii”²⁸. Prasa informowała o realizowanych (w ramach podpisanej 18 czerwca 2000 roku umowy o współpracy transgranicznej pomiędzy zachodniopomorskim a Meklemburgią-Pomorzem Przednim) projektach dotyczących wymiany doświadczeń związanych z integracją europejską i wspólnym przygotowaniem merytorycznym kadr do zarządzania funduszami strukturalnymi²⁹.

Jak donosiła ówczesna prasa, strona niemiecka informowała o konieczności stworzenia ram prawnych, aby umożliwić Polakom zakup mieszkań po niemieckiej stronie granicy³⁰. Cytowany już premier Brandenburgii Matthias Platzeck oznajmił podczas konferencji prasowej, która odbyła się 22 kwietnia 2004 roku w Szczecinie, „iż mieszkańcom Szczecina będzie obojętne czy będą pracować w Berlinie, czy w Schwedt. Trzeba więc wypracować wspólną strategię regionu, aby zapewnić im odpowiedni poziom życia i zabezpieczenie socjalne”³¹. Podczas spotkania z dziennikarzami ówczesny zachodniopomorski wojewoda Stanisław Wziątek i marszałek województwa Zygmunt Meyer relacjonowali przebieg polsko-niemieckich rozmów samorządowców, które dotyczyły możliwości zwiększania transgranicznych kontaktów gospodarczych, tworzenia dogodnej infrastruktury komunikacyjnej, istotnej dla rozwoju handlu i turystyki, jak i ścisłej współpracy, gdy Polska wejdzie do UE³². Swoją wypowiedź ówczesny premier kierował jedynie do polskich uczestników spotkania, potencjalnych osiedleńców na terenie landów wschodnich, „opustoszałych” przez mieszkańców byłego NRD po zjednoczeniu Niemiec. W lutym 2004 roku „Kurier Szczeciński” informował, iż w związku z rozszerzeniem UE posłowie CDU zwrócili się do niemieckiego rządu z prośbą o rozbudowę połączeń kolejowych z Polską³³. Większość przygotowań do zmian, jakie miały nastąpić po akcesji Polski do UE, inicjowała strona niemiecka.

Przed szczytem Rady Europejskiej w Kopenhadze (13 grudnia 2002 roku), podczas którego zamknięto negocjacje akcesyjne z dziesięcioma państwami kandydującymi do UE, spotykali się przedstawiciele gospodarczych organizacji pozarządowych, berliń-

²⁶ Twardowski z Löcknitz, „Głos Szczeciński” z dn. 31.01–2.02.2004, s. 5.

²⁷ *Kto ma dobrego sąsiada*, „Kurier Szczeciński” z dn. 24.06.2002, s. 14.

²⁸ *Edukacja na pograniczu*, „Kurier Szczeciński” z dn. 29.10.2002, s. 24.

²⁹ *Czas na integrację*, „Kurier Szczeciński” z dn. 23.07.2002, s. 3.

³⁰ E. Karasiewicz, *Przed wejściem do Unii i o niemieckich mieszkaniach*, „Głos Szczeciński” z dn. 10.03.2003, s. 7.

³¹ M. Skwiecińska, *Interesy prowadzą do Unii*, „Kurier Szczeciński” z dn. 23.04.2003, s. 3.

³² *Ibidem*.

³³ *Listy od sąsiadów*, „Kurier Szczeciński” z dn. 25.02.2004, s. 17.

skiego parlamentu i urzędnicy zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. W wypowiedziach uczestników spotkania dominował optymizm. Z wywiadu ówczesnego redaktora naczelnego „Kuriera Szczecińskiego” Andrzeja Łapkiewicza, przeprowadzonego z niemieckim prezydentem Johannes'em Rauem, czytelnicy dowiedzieli się, że integracja zlikwiduje zapóźnienie gospodarcze regionu i zmniejszy bezrobocie zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej³⁴. „Głos Szczeciński” cytował niemiecki dziennik „Süddeutsche Zeitung”, który pisał, iż także w interesie Niemiec leżało, aby nowemu ministrowi Lechowi Nikolskiemu powiodła się kampania na rzecz wstąpienia Polski do UE, gdyż będzie to „korzystne również dla niemieckiej gospodarki”³⁵. Stefan Hambura, prawnik mieszkający i pracujący w Berlinie podkreślał, iż o polsko-niemieckiej współpracy można mówić tylko wtedy, gdy jeden i drugi partner widzą w tym interes³⁶.

W czasie polsko-niemieckich debat, poświęconych akcesji Polski do UE, odbyło się wiele spotkań przedstawicieli polskiego i niemieckiego samorządu. W jednej z prasowych relacji z takiego spotkania czytelnicy mogli przeczytać, iż Gabriel Kotwicz, sekretarz gminy Cedynia, przekonywał do konieczności rozwijania współpracy z gminą Barnim-Oderbruch w sprawie wspólnego wykorzystania z unijnych funduszy³⁷. O korzyściach, wynikających z akcesji Polski do UE, najczęściej w relacjach prasowych dziennikarzy byli cytowani przedstawiciele strony niemieckiej.

Im bliższa była data akcesji Polski do UE, tym odważniej redakcje dzienników publikowały wypowiedzi uczestników polsko-niemieckich debat, które traktowały o lękach i obawach wynikających z jej rozszerzenia. Przykładowo, według autorów (skupionych wokół Centrum Stosunków Międzynarodowych) raportu „Dlaczego Niemcy obawiają się rozszerzenia o Polskę i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej?”³⁸, przywoływana w niemieckich dyskusjach lista obaw i korzyści³⁹ rozszerzenia UE – była niezmienna. Do negatywnych skutków zaliczano m.in. zapóźnienie polskiego rolnictwa i koszty związane z jego modernizacją, tanią polską siłą roboczą zagrażającą stabilności niemieckiego rynku pracy, zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego Niemiec ze względu na skalę przestępczości w Polsce. Wśród korzyści wynikających z integracji wymieniano m.in. nowe rynki zbytu, wzrost wymiany handlowej oraz nowe miejsca pracy⁴⁰.

Z analizy zachodniopomorskiej prasy wynika, iż strona niemiecka zdecydowanie wyraźniej, niż polska, wyrażała swoje obawy wobec wzmoczonego „napływu taniej siły roboczej” z Polski, a co za tym idzie wzrostu przestępczości tuż po rozszerzeniu UE. Te

³⁴ *Chcemy Europy narodów*, „Kurier Szczeciński” z dn. 13–15.12.2002, s. 13.

³⁵ *Dymisje nie wystarczą*, „Głos Szczeciński” z dn. 9.01.2003, s. 6.

³⁶ J. Kowalewska, *Czy powstanie silny euroregion?*, „Gazeta Wyborcza Szczecin” z dn. 17.12.2002, s. 3.

³⁷ *Przygraniczna współpraca*, „Głos Szczeciński” z dn. 2.10.2002, s. 13.

³⁸ *Dlaczego Niemcy obawiają się rozszerzenia o Polskę i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej?*, red. M. A. Cichocki, „Raporty i Analizy Centrum Stosunków Międzynarodowych” 2000, nr 8.

³⁹ *Ziemie Zachodnie. Polska – Niemcy. Integracja europejska*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 2001; *Pogranicze polsko-niemieckie. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. E. Włodarczyk, Szczecin 2001; M. Guz-Vetter, *Polsko-niemieckie zagrożenia w perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej*, Warszawa 2002.

⁴⁰ *Razem do Unii Europejskiej*, „Kurier Szczeciński” z dn. 24.03.2003, s. 18.

obawy i lęki wyrażali zarówno przedstawiciele niemieckiej elity politycznej, jak i sami mieszkańcy wschodnich landów RFN. Podczas sąsiedzkiego spotkania poświęconemu rolnictwu, które odbyło się w Angemünde z inicjatywy stowarzyszenia „Europahaus Angemünde e.V” w marcu 2003 roku, brandenburski minister rolnictwa, Wolfgang Birthler, podkreślał konieczność realizowania Wspólnej Polityki Rolnej (WPR): „Gdyby o wielkości produkcji miał decydować tylko wolny rynek i ceny – wtedy ani w Brandenburgii, ani w Polsce, rolnictwo nie byłoby potrzebne”. Według autora relacji, „gdy Polska znajdzie się w Unii, WPR stanie się podporą gospodarki pogranicza i stymulatorem tworzenia nowych miejsc pracy”⁴¹. Jak wynika z relacji „Gazety Wyborczej Szczecin”, „w zeszłym tygodniu” [nie znamy dokładnej daty – P.O.] Uniwersytet Europejski Viadrina zorganizował dwudniową konferencję z udziałem przedstawicieli Brandenburgii, lubuskiego i zachodniopomorskiego. W konferencji wzięło udział 150 uczestników, którzy debatowali w grupach roboczych celem przygotowania planów i projektów w konkretnych dziedzinach życia, aby wypracować metody, które pozwolą na „płynne wejście Polski do UE”. Na spotkaniu Barbara Richtstein (CDU), minister sprawiedliwości i spraw europejskich Brandenburgii, zadeklarowała obawę przed „zalaniami Brandenburgii pracownikami z Polski, kradzieżami, rozbojami i włamaniami”. Z relacji prasowej wynika, iż strona polska była w defensywie, a zachodniopomorski marszałek Zygmunt Meyer zapewniał stronę niemiecką, że nie będzie exodusu Polaków na Zachód⁴². W styczniu 2001 roku na łamach „Kuriera Szczecińskiego” ukazała się informacja Polskiej Agencji Prasowej, iż władze Saksonii żywiły obawę, że po rozszerzeniu UE dojdzie do „przenoszenia produkcji rolnej do Polski i likwidacji miejsc pracy w Niemczech”⁴³. Władze landu szczególnie obawiały się zagrożenia ze strony producentów zdrowej żywności. Ówczesny premier Saksonii Georg Milbradt (CDU) oskarżył federalną minister rolnictwa Renate Kuenast (Partia Zielonych) o uchwalenie ustawy negatywnie wpływającej na konkurencję niemieckiego rolnictwa po rozszerzeniu UE. W relacji PAP czytamy wypowiedź premiera Saksonii: „Podejmowanie na własną rękę działania niemieckiego rządu w dziedzinie ochrony środowiska i ochrony zwierząt są zabójcze dla niemieckiego rolnictwa”⁴⁴. Z relacji prasowych wynika, iż Niemcy politycy byli otwarci na wspólne działania, w przeciwieństwie do niemieckich mieszkańców regionów przygranicznych, którzy lękali się napływu Polaków. Klaus-Michael Korner (SPD), członek Towarzystwa Niemiecko-Polskiego Meklemburgii-Pomorza Przedniego podawał przykłady, które świadczą o nikłym zainteresowaniu współpracą niemieckich przedsiębiorców z polskimi firmami: „Zorganizowaliśmy spotkanie we współpracy z Towarzystwem Wspierania Gospodarki, na który przyjechało blisko 40 przedsiębiorców z Polski [...] kiedy jesienią na spotkanie zaprosiliśmy 80 firm z Neustrelitz – znów było dla nas wielkim rozczarowaniem, że przyjechali przedstawiciele zaledwie 5 firm, które i tak z polskimi partnerami już współpracowały”⁴⁵.

⁴¹ M. Enger, *W Brandenburgii i na Pomorzu – pytania o przyszłość*, „Kurier Szczeciński” z dn. 12.03.2003, s. 12.

⁴² *Pomysły ponadgraniczne*, „Gazeta Wyborcza Szczecin” z dn. 19.03.2003, s. 4.

⁴³ *Czego boją się Niemcy?*, „Kurier Szczeciński” z dn. 20.01.2004, s. 7.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ *Niemieckie opory*, „Kurier Szczeciński” z dn. 17.06.2002, s. 14.

Analiza prasy prowadzi do wniosków, iż niemiecka elita polityczna nie potrafiła wyjaśnić braku społecznej akceptacji Niemców dla rozszerzenia UE o Polskę i nie wiedziała, jak zapobiec rozprzestrzenianiu się takiej postawy. W serii felietonów „Jaki ma być Szczecin?” Steffen Höppner, tytułowany przez redakcję „Gazety Wyborczej Szczecin” prezesem zarządu Ostmecklenburgische Eisenbahngesellschaft, w swoim felietonie pisał: „W opinii wielu Niemców, Szczecin z regionem przygranicznym błyskawicznie się rozwinął [...] w niektórych z nas wzbudza to szacunek i poważanie, ale też u niektórych mieszkańców tego – bądź co bądź słabo rozwiniętego strukturalnie niemieckiego obszaru granicznego – wywołuje niepokój”. Autor dalej zadał pytanie: „Czy Polacy nas prześcigną?”, by na koniec konstatować: „Na te i na podobne pytania zmuszeni są coraz częściej odpowiadać niemieccy politycy i przedsiębiorcy. Znalezienie odpowiedzi, które rozwieje obawy i wskaże szanse, należy do największych wyzwań w kontekście szerokiej społecznej akceptacji rozszerzenia UE [...] Aby tak się stało, obok przewyciężenia barier językowych i kulturowych zahamowań – trzeba także, a może przede wszystkim, ułatwienia wzajemnego dostępu obydwu stron [...] Poza likwidacją przejść granicznych i lepszymi połączeniami drogowymi, konieczna jest również poprawa w zakresie środków komunikacji, znajdujących się w publicznych rękach, a więc kolei i autobusów”⁴⁶. Z opublikowanego w „Kurierze Szczecińskim” przedruku z meklenburskiego dziennika regionalnego „Nordkuriera” dowiadujemy się o poakcesyjnych obawach naszych niemieckich sąsiadów – pięć wschodnich landów niemieckich straci podobno nawet do jednej trzeciej dotychczasowej pomocy z UE⁴⁷.

Jak już wspomniano, strona niemiecka nie tylko odważniej wyrażała swoje lęki związane z rozszerzeniem UE, ale i potrafiła również stosować rozwiązania, które ułatwiłyby lokalnym władzom oraz mieszkańcom pogranicza, funkcjonować w poakcesyjnej rzeczywistości. Martin Patzelt, nadburmistrz Frankfurtu nad Odrą, jeszcze przed rozszerzeniem UE, zamierzał rozwiązać problem mieszkaniowy we Frankfurcie, w którym w 2003 roku było 6,5 tys. pustych mieszkań, w Słubicach zaś brakowało do osiedlenia 800. Jednak Martin Patzelt podkreślał, iż zezwolenie na zamieszkanie po niemieckiej stronie nie byłoby jednoznaczne z zezwoleniem na pracę czy korzystanie ze świadczeń socjalnych⁴⁸. W październiku 2002 roku w obawie o wzrost przestępczości powołano polsko-niemiecki komisariat policji, w ramach wspólnych działań policjanci zza zachodniej granicy stacjonowali w szczecińskich komisariatach⁴⁹. Wyrazem niemieckich nadziei na przyciągnięcie polskiego klienta było opublikowanie w pierwszym poakcesyjnym wydaniu „Kurierza Szczecińskiego” (30.04–3.05.2004) oraz „Gazety Wyborczej Szczecin” (1.05.–3.05.2004) kolorowej, czterostronicowej, polskojęzycznej wkładki reklamowej pt. „Aktualności Oder-Center”. Zachęcała ona czytelników do korzystania z oferty handlowej niemieckiego centrum handlowego w Schwedt⁵⁰. W specjalnie zaś przygotowanym dodatku przez szczecińską redakcję ogólnopolskiego

⁴⁶ S. Höppner, *Region bez przesiadek*, „Gazeta Wyborcza Szczecin” z dn. 22–23.11.2003, s. 5.

⁴⁷ *Przez rozszerzeniem Unii*, „Kurier Szczeciński” z dn. 9.07.2003, s. 10.

⁴⁸ *Mieszkania dla Polaków*, „Głos Pomorza” z dn. 29–31.08.2003, s. 4.

⁴⁹ G. Hatylak, *Policja chce ścisłej współpracy*, „Kurier Szczeciński” z dn. 11–13.10.2002, s. 8.

⁵⁰ *Aktualności Oder Center*, „Kurier Szczeciński” z dn. 30.04–3.05.2004.

dziennika, czytelnicy mogli zapoznać się z dwustronicowym przewodnikiem po dieiesięciu najatrakcyjniejszych miejscach Berlina: muzeach, galeriach itp. Jak wynika z informacji prasowej, Polacy przez cały tydzień (1–7 maja 2004 r.) mogli te atrakcje turystyczne zwiedzać za darmo lub kupując bilety po obniżonych cenach⁵¹.

W okresie poprzedzającym akcesję Polski do UE zachodniopomorska prasa szeroko informowała swoich czytelników o formalizowaniu polsko-niemieckiej współpracy na poziomie regionalnym. Andrzej Grabałowski, wójt Dobrej Szczecińskiej, przypominał, iż od wielu lat współpracuje z trzema niemieckimi gminami. Zapewnił, że polsko-niemiecka współpraca będzie się układała jeszcze lepiej, a nasi sąsiedzi będą chętnie u nas inwestować⁵². Sąsiedzkie samorządy Uecker-Randow i Police, w listopadzie 2002 roku prezentowały w Berlinie wspólną ofertę gospodarczą, skierowaną do niemieckich firm, mającą przyciągnąć inwestorów i pomóc w pozyskaniu środków z UE⁵³. Na dwa lata przed wejściem Polski do Unii sekretarz gminy Cedynia informował o rozwijaniu współpracy samorządowej z samorządem Barnim-Oderbruch, w celu wspólnego wykorzystania funduszy unijnych⁵⁴. Goleniów został wyróżniony Flagą Honorową Rady Europy za promowane idei europejskiej jedności poprzez współpracę z Greifswaldem⁵⁵.

Dzięki współpracy z niemiecką gminą Demmin gmina Bobolice otrzymała wsparcie finansowe na organizację festynu⁵⁶. Z okazji 250-lecia Gryfina Stowarzyszenie Przyjaciół Niemiecko-Polskiego Europejskiego Parku Narodowego Dolina Dolnej Odry⁵⁷ z Criewen zaproponowało uruchomienie transgranicznego autobusu, mającego sprzyjać turystyce handlowej i wymianie uczniów⁵⁸. Przedstawiciele Polanowa i niemieckiej gminy Rothenklempenow podpisali list intencyjny o współpracy. Na spotkaniu z polskimi samorządowcami burmistrz miasteczka Gedern (powiat Wetterau) Wolfgang Zenkert zapowiedział, iż zamierza szukać w Niemczech miejsc pracy dla opiekunek do dzieci, osób starszych i pielęgniarek⁵⁹. Umowę o współpracy podpisały również władze Drawska Pomorskiego i niemieckiego powiatu Kres Sageberg⁶⁰. Na dwa tygodnie przed akcesją Polski do UE odbył się w Sławnie piknik pod hasłem „Partnerstwo miast, gmin i powiatów”. W centrum miasta zasadzono symboliczne drzewo i wysłuchano hymnu UE w wykonaniu orkiestr dętych⁶¹. Prasa podawała liczne przykłady polsko-niemieckiej współpracy, pojawiały się również informacje o nieco innym charakterze, np. o 68. Targach „Grüne Woche”, na których prezentowało swoje produkty 1600 wystawców z 55 krajów. Z Polski była jedynie piekarnia z okolic Szczecina i zakład

⁵¹ *Kulturalnie do Europy*, „Gazeta Wyborcza Szczecin” z dn. 30.04–3.05.2004, s. 4–5.

⁵² M. Stefanek, *Inwestują w gminę*, „Głos Szczeciński” z dn. 19.03.2004, s. 4.

⁵³ *Razem do Berlina*, „Kurier Szczeciński” z dn. 8.08.2002, s. 5.

⁵⁴ *Przygraniczna współpraca*, „Głos Szczeciński” z dn. 2.02.2002, s. 13.

⁵⁵ *Owocują kontakty z Europą*, „Głos Szczeciński” z dn. 17.06.2003, s. 11.

⁵⁶ *Dni Bobolic za euro*, „Głos Koszaliński/Głos Słupski” z dn. 18.06.2002, s. 6.

⁵⁷ Pełna nazwa: *Verein der Freunde des Deutsch-Polnischen Europa-Nationalparks Unteres Odertal*.

⁵⁸ *Biznes i pojednanie*, „Kurier Szczeciński” z dn. 2.03.2004, s. 10.

⁵⁹ *Europejskie gołębie*, „Głos Koszaliński/Głos Słupski” z dn. 16.09.2002, s. 6.

⁶⁰ *Starsi podpiszą, młodzi będą współpracować*, „Głos Pomorza” z dn. 10.09.2002, s. 7.

⁶¹ *Gołębie, parada i piknik*, „Głos Pomorza” z dn. 17–18.04.2004, s. 6.

przetwórstwa mięsnego z Łukowa. W relacji z targów czytamy: „Polska reprezentacja na targach wypadła blado, słabo, biednie i ubogo [...] przy możliwości uzyskania 60 proc. dopłaty do kosztów wynajęcia powierzchni targowej – nie wiele firm skorzystało z okazji prezentacji swojej ofert”⁶².

W przededniu rozszerzenia UE na łamach zachodniopomorskich dzienników regionalnych dyskusja o polsko-niemieckich stosunkach nabierała szczególnego politycznego i prawnego kontekstu, dominował w niej obraz przeszłości, a *meritum* dyskusji był lęk przed żądaniem zwrotu ziem przez byłych właścicieli niemieckich⁶³. Ta kwestia powracała w wielu publikacjach prasowych.

O możliwości wykupu polskich ziem przez Niemców pytali premiera Leszka Millera mieszkańcy Gryfina, podczas jednego ze spotkań pro referendalnych, które odbyło się 11 maja 2003 roku⁶⁴. Obawy polskiej ludności, szczególnie starszych pokoleń, osiedlonej na Ziemiach Odzyskanych, wykorzystywali przeciwnicy akcesji Polski do UE. Szczecin odwiedził w lipcu 2002 roku Antoni Macierewicz, przekonując, że „istnieje lobby zainteresowane wysprzedają polskiej ziemi i wepchnięciem Polski do UE ... Szczególnie tutaj, na ziemiach zachodnich jest to ważne, bo przyjedzie Niemiec i wszystko zagarnie”⁶⁵. Redaktorka „Gazety Wyborczej Szczecin” dociekała, dlaczego kościół pw. św. Andrzeja Boboli był stałym miejscem spotkań przedstawicieli LPR z mieszkańcami Szczecina. Biskup pomocniczy szczecińsko-kamieński Marian Krużyłowicz przekonywał, że nic nie wiedział o tych spotkaniach, dodając, iż „skoro o UE chcemy się wypowiadać w duchu tolerancji, to nie możemy powiedzieć, że tego posła do kościoła nie wpuścimy”⁶⁶.

Na jednym z cykliów spotkań Forum Polska–Niemcy (Szczecin, luty 2004) Marcus Meckel powiedział, że „domagający się zwrotu dawnych niemieckich majątków w Polsce zatruwają klimat wzajemnej współpracy”. Kazimierz Wóycicki, ówczesny dyrektor Instytutu Polskiego w Lipsku nazwał Erikę Steinbach „polską tajną agentką”, gdyż jej działanie umacniało w Polsce tendencje antyniemieckie⁶⁷. W wywiadzie udzielonym „Kurierowi Szczecińskiemu” niemiecki ambasador w Polsce Reinhard Schweppe również nawiązał do polskich lęków przed wykupem ziemi przez byłych niemieckich właścicieli. Lęki te, zdaniem dyplomaty, były niepotrzebne, gdyż „dyskusja o trwałości granic została zamknięta w 1990 roku”⁶⁸.

Na polsko-niemieckie relacje istotny wpływ wywarły wydarzenia poprzedzające rozszerzenie UE w 2004 roku. Do najważniejszych należy zaliczyć rozbieżne polsko-niemieckie stanowisko wobec amerykańskiej interwencji w Iraku w styczniu

⁶² *Ubodzy sąsiedzi z Polski*, „Głos Pomorza” z dn. 20.01.2003, s. 4.

⁶³ B. Ociepka, *Ponadgraniczne komunikowanie*, „Europa Regionum” 1999, t. IV, s. 52.

⁶⁴ *Wsiąść do ekspresu*, „Głos Szczeciński” z dn. 12.05.2003, s. 3.

⁶⁵ Z badań zespołu naukowego Instytutu Socjologii Uniwersytetu Szczecińskiego: L. Janiszewskiego, R. B. Woźniaka, J. Leońskiego i T. Rzepy wynika, iż opisywana problematyka nurtowała mieszkańców regionu od kilku lat. Por.: *Zachodnie i północne ziemie Polski z perspektywy badań socjologicznych*, red. R. B. Woźniak, Wrocław 1990 oraz *Spoleczności lokalne w perspektywie integracji europejskiej*, Koszalin 2000.

⁶⁶ *Bo przyjdzie tu Niemiec*, „Gazeta Wyborcza Szczecin” z dn. 29.07.2002, s. 3.

⁶⁷ *Polska własność i prawo Unii*, „Kurier Szczeciński” z dn. 23.02.2004, s. 4.

⁶⁸ *Nie ubierać w piękne słowa*, „Kurier Szczeciński” z dn. 2–4.05.2003, s. 12.

2003 roku i podpisanie w 30 stycznia 2003 roku przez premiera RP Leszka Millera tzw. „Apelu Ośmiu” (apel podpisali również przywódcy: Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Czech, Danii, Węgier, Włoch i Portugalii), w którym wyrażono poparcie dla amerykańskiej interwencji zbrojnej w Iraku. Z relacji czytamy: „ze spotkaniem na szczycie Trójkąta Weimarskiego 9 maja 2003 r. we Wrocławiu wiązano szczególne nadzieje i oczekiwania. Uczestnicy spotkania nie uzyskali odpowiedzi na nurtujące pytania, w jakim stopniu uda się polskim politykom zrównoważyć dwa trendy w polityce zagranicznej (utrzymywanie specjalnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i przyszłe członkostwo Polski w Unii Europejskiej) oraz czy możliwe będzie zniwelowanie nieporozumień pomiędzy partnerami w ramach Trójkąta”⁶⁹. Kolejnym wydarzeniem, mającym wpływ na polsko-niemieckie relacje w przededniu akcesji Polski do UE był projekt utworzenia w Berlinie przez Związek Wypędzonych Centrum przeciwko Wypędzeniom. Inicjatorem powstania Centrum był Związek Wypędzonych w Niemczech, czynnie promowała go przewodnicząca Związku – Erika Steinbach. Projektowana instytucja miała dokumentować przymusowe przesiedlenia ludności w XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem przesiedleń Niemców po II wojnie światowej z terenów państw Europy Środkowo-Wschodniej (Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia), siedziba Centrum w intencji projektodawców miała znajdować się w Berlinie. Rządy Polski i Czech deklarowały sprzeciw wobec budowy Centrum według koncepcji niemieckich „wypędzonych”, argumentując iż przekształci się ono w ośrodek propagandy rewizjonistycznej i skrajnego nacjonalizmu, działającego na szkodę stabilności granic i pokoju w Europie⁷⁰.

Regionalni dziennikarze podejmowali też temat obaw mieszkańców Szczecina (głównie starych dzielnic willowych, takich jak Pogodno i Gumieńce), wynikających z niepewności co do prawa własności posiadanych nieruchomości po akcesji Polski do UE. Elżbieta Bruska, autorka jednego z reportaży poświęconych tej kwestii, cytowała polskich polityków i prawników, którzy zapewniali, iż nie ma możliwości rewindykacji roszczeń. Jednak zdaniem m.in. Christian Tomuschata, niemieckiego prawnika i członka Rady Naukowej Fundacji Centrum Przeciwko Wypędzeniom, istniały pewne zagrożenia dla Polski po jej wejściu do UE, gdyż w samych Niemczech nie istniały jednoznaczne traktaty wywłaszczeniowe⁷¹. Trzy miesiące później „Kurier Szczeciński”, powołując się na depeszę PAP, informował, że „szef Powiernictwa Pruskiego w wywiadzie udzielonym »Welt am Sonntag« powiedział, iż skieruje skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, jeśli Polska nie zaspokoi roszczeń stowarzyszenia”⁷². Żądania zwrotu dawnej własności bądź wypłacenia odszkodowań niemieckim przesiedleńcom nasiliły się po dyskusji o powołaniu Centrum przeciwko Wypędzeniom⁷³. Lokalni dziennikarze i politycy na bieżąco komentowali wydarzenia związane z dyskusją

⁶⁹ K.-H. Standke, *Piąte rozmowy na szczycie Trójkąta Weimarskiego 9 maja 2003 roku we Wrocławiu: krytyczna ocena*, „Polski przegląd dyplomatyczny” 2003, nr 4, s. 19–30.

⁷⁰ Por. A. Wolff-Powęska, *Wokół najnowszego sporu o przeszłość polsko-niemiecką*, „Przegląd Zachodni” 2004, nr 1, s. 5–12; Z. Mazur, *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1990–2005)*, Poznań 2006.

⁷¹ E. Bruska, *Ludzie mają prawo do lęku*, „Kurier Szczeciński” z dn. 14–16.11.2003, s. 26.

⁷² *Wysiedleni grożą Polsce*, „Kurier Szczeciński” z dn. 23.02.2004, s. 7.

⁷³ E. Bruska, *Ludzie...*, op. cit., s. 26.

o zwrot majątków niemieckim mieszkańcom, którzy przed wojną zamieszkiwali Ziemie Zachodnie. Krzysztof Zaremba, ówczesny szczeciński poseł Platformy Obywatelskiej, żądał od niemieckiego rządu przedstawienia oficjalnego stanowiska w sprawie postulatów Powiernictwa Pruskiego⁷⁴. Robert Strąk, poseł LPR, informował, iż Rada Miejska w Rumi uznała przewodniczącą niemieckiego Związku Wypędzonych Erikę Steinbach (urodziła się 25 lipca 1943 w Rumi koło Gdyni) za *persona non grata*⁷⁵.

Kwestia zwrotu poniemieckich majątków powróciła podczas kampanii wyborczej w Niemczech w 2002 roku. Prasa zachodniopomorska donosiła, iż kandydat na stanowisko kanclerza, Edmund Stoiber (CSU), wezwał Polskę i Czechy do anulowania dekretów prawnych stanowiących podstawę do wysiedlenia oraz wywłaszczenia Niemców po drugiej wojnie światowej⁷⁶. W związku z informacjami dotyczącymi przedwyborczych żądań CDU/CSU redaktor „Głosu Pomorza” na łamach swego dziennika zastanawiał się, czy rzeczywiście Niemcy byli orędownikami polskich dążeń do członkostwa w UE. Zdaniem publicysty polski rząd do końca negocjacji powinien wyjaśnić sytuację prawną, tak aby, zdaniem autora, Polska „przeżyła najazd Niemców”⁷⁷.

Zainteresowanie dziennikarzy tym tematem nie malało do samej akcesji Polski do UE. PAP donosiła, iż Rudi Pawelka, szef Powiernictwa Pruskiego w wywiadzie udzielonym „Welt am Sonntag” powiedział, że skieruje skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, jeśli Polska nie zaspokoi niemieckich roszczeń⁷⁸. Dziennikarza „Głosu Pomorza” nie przekonały zapewnienia ówczesnego przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, Pata Coxa, że jego niefortunne stwierdzenie wygłoszone na spotkaniu z członkami niemieckiego ziomkostwa⁷⁹, iż po wojnie spotkała ich krzywda i niesprawiedliwość – było winą błędnego tłumaczenia⁸⁰. Felietonista „Kurieria Szczecińskiego” Janusz Ławrynowicz po lekturze największego i najbardziej wpływowego niemieckiego tygodnika „Der Spiegel” pisał: „Dużo czasu i cierpliwości będzie potrzeba Niemcom, aby odzyskali swoje obszary na wschodzie”⁸¹, gdy Polska zostanie członkiem UE”. Na koniec dziennikarz dodał: „[To – P.O.] Najbardziej rzeczowe z dotychczas usłyszanych potwierdzenie najbardziej dramatycznych obaw Polaków”⁸².

Liczba relacji prasowych, dotyczących polsko-niemieckich stosunków systematycznie wzrastała tuż przed datą akcesji Polski do UE. Stanisław Wziątek, wojewoda

⁷⁴ A. Kraśnicki, *Niech Niemcy nas nie straszą*, „Głos Pomorza” z dn. 10–12.10.2003, s. 2–3.

⁷⁵ R. Strąk, *Niemcy nie mają prawa do roszczeń*, „Głos Pomorza” z dn. 10–12.10.2003, s. 3.

⁷⁶ *To zamknięty rozdział*, „Głos Pomorza” z dn. 25.06.2002, s. 4.

⁷⁷ Z. Marecki, *Jak wierzyć Niemcom*, „Głos Pomorza” z dn. 28.06.2002, s. 20.

⁷⁸ *Wysiedleni grożą Polsce*, „Kurier Szczeciński” z dn. 23.02.2004, s. 7.

⁷⁹ Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Pat Cox spotkał się z reprezentacją polskich obserwatorów w PE [wrzesień 2003 – P.O.]. Wówczas to swoją kontrowersyjną wypowiedź o wypędzeniach, którą miał wygłosić podczas zjazdu Niemców Sudeckich [sierpień 2003 – P.O.] – kiedy to powojenne wypędzenia nazwał „niesprawiedliwością”, uznając je za bezprawne – tłumaczył nieporozumieniem przy przekładaniu jego wystąpienia. Przeciwno wypowiedzi Pata Coxa, który podczas zjazdu Niemców Sudeckich powojenne wypędzenia. Źródło: *Kiepskie tłumaczenie*, „Głos Wielkopolski” z dn. 9.09.2003, za: www.libicki.pl, z dn. 18.03.2010.

⁸⁰ J. Deptuła, *Centrum wypędzeń*, „Głos Pomorza” z dn. 19–21.09.2003, s. 4.

⁸¹ Por.: A. Sakson, *Obawy Polaków przed wykupem ziemi przez cudzoziemców a poczucie obywatelskości*, w: *Współczesne społeczeństwo polskie*, red. R. Suchocka, Poznań 2002, s. 283–302.

⁸² J. Ławrynowicz, *Spiegel, jak zwierciadło*, „Kurier Szczeciński” z dn. 15.11.2002, s. 25.

zachodniopomorski oraz współprzewodniczący Komitetu Współpracy Przygranicznej Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej, tuż po jej obradach w 2003 roku w Görlitz przekonywał o potrzebie przeprowadzenia na pograniczu szerokiej akcji informacyjnej na temat ułatwień, jakie miały nastąpić po 1 maja 2004 roku⁸³. W opublikowanym na łamach „Gazety Wyborczej Szczecin” tekście Eckhart Rehberg (CDU), poseł do Landtagu Meklemburgii-Pomorza Przedniego pisał, iż główną barierą w porozumieniu niemiecko-polskim był brak znajomości języka sąsiada, zwłaszcza po niemieckiej stronie. Zdaniem posła, współpracę między regionami po obu stronach Odry należałoby zacząć od nauki języków obcych w szkołach, kooperacji naukowej i wymiany studentów⁸⁴. Na łamach „Głosu Pomorza” polski student opisywał swój kilkumiesięczny pobyt w Niemczech: „Byłem zasypywany pytaniami o Polskę, historię, tradycję [...] co mnie zdziwiło, to że niemiecka młodzież nie zna historycznych relacji między naszymi krajami, tak jakby zatrzymali się na I wojnie światowej”⁸⁵. Z kolejnej relacji prasowej czytelnicy mogli dowiedzieć się, iż otwarcie granicy między Polską a Niemcami daje „nową jakość pogranicza”, dlatego konieczna jest m.in. „medialna promocja sąsiedzkiej życzliwości”⁸⁶. Podczas spotkania w Greifswaldzie polscy i niemieccy dziennikarze dyskutowali, dlaczego 60 proc. Niemców nie wiedziało o kandydowaniu Polski do UE, jedynie 40 proc. z nich akceptowało ten fakt, a 45 proc. było przeciwnych polskiej akcesji do Unii. Przedstawiciel niemieckiego samorządu z Meklemburgii-Pomorza Przedniego za niskie poparcie Niemców dla rozszerzenia UE winił niemieckie media, które o Polsce pisały zbyt sensacyjnie⁸⁷. W podobnym tonie w wywiadzie udzielonym „Kurierowi Szczecińskiemu” wypowiadał się premier Schwerina, socjaldemokrata Harald Ringstroff. Na pytanie, dlaczego tak mało wiadomo na temat polityki zagranicznej Meklemburgii-Pomorza Przedniego odpowiedział: „To wina prasy, która woli pisać o kłótniach armatorów statków wolnołowych niż o spotkaniach polityków”⁸⁸, nie wskazując, które tytuły prasowe miał na myśli. Z łamów „Kuriera Szczecińskiego” można się było dowiedzieć, że „wyniki badań opinii ludności zamieszkującej obie strony granicy dowodzą, iż wciąż mało wiedzą o polityce i strukturach UE i konsekwencjach rozszerzenia”⁸⁹. Pojawił się więc pomysł założenia polsko-niemieckiej rozgłośni radiowej, która miałaby informować o przygranicznych przedsięwzięciach gospodarczo-promocyjnych oraz powołania „Centrum Badań nad Pomorzem Zachodnim, szczególnie w okresie nadziei i obaw wynikających z wstąpienia do UE”⁹⁰, zaś w Brölline, położonym 6 km od Pasewalku, miało powstać Polsko-Niemieckie Centrum Spotkań⁹¹.

⁸³ B. Twardochleb, *Jesteśmy na dobrej drodze*, „Kurier Szczeciński” z dn. 17.12.2003, s. 11.

⁸⁴ E. Rehberg, *Region może odzyskać dawne centrum*, „Gazeta Wyborcza Szczecin” z dn. 5.12.2003, s. 7.

⁸⁵ *Prosto z mostu*, „Głos Pomorza” z dn. 1.03.2003, s. 2.

⁸⁶ *Jesteśmy na dobrej drodze*, „Kurier Szczeciński” z dn. 17.12.2003, s. 11.

⁸⁷ E. Karasiewicz, *Przed wejściem do Unii i o niemieckich mieszkaniach*, „Głos Szczeciński” z dn. 19.03.2003, s. 7.

⁸⁸ *Wschód i Skandynawia*, „Kurier Szczeciński” z dn. 30.10.2002, s. 26.

⁸⁹ A. Ratuszyński, *Wiedza ponad podziałami*, „Kurier Szczeciński” z dn. 6–8.09.2002, s. 19.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ *Niedaleko od granicy*, „Kurier Szczeciński” z dn. 9.12.2003, s. 21.

Lubuskie

O stosunkach polsko-niemieckich w przededniu akcesji Polski do UE równie często pisano na łamach lubuskich dzienników regionalnych. W tym miejscu warto dodać, iż „Gazeta Lubuska” od wielu lat współpracowała z niemieckim dziennikiem regionalnym „Lausitzer Rundschau”. Efektem współpracy był cykl publikacji „Euro Region”. Dla przykładu – w analizowanym czasie w redakcji tej gazety gościli też redaktorzy innego niemieckiego tytułu prasowego, młodzieżowego kwartalnika „Fluter” z Bonn (nakład 200 tys. egz.)⁹². Mniej aktywne, w omawianej tematyce, były dwa lubuskie dodatki do „Gazety Wyborczej”, ale i one na okoliczność rozszerzenia UE zainicjowały cykl debat pt. *Gdy zniknie granica. Dwa kraje – jeden region?*, które współtworzyły wraz z redakcją brandenburskiej „Märkische Oderzeitung”.

Podobnie jak w pozostałych regionach zachodniej Polski, również lubuska prasa wielokrotnie cytowała przedstawicieli samorządów polskich i niemieckich regionów przygranicznych (Lubuskiego i Brandenburgii), którzy przekonywali o konieczności pogłębiania współpracy. Z takimi wypowiedziami zgadzali się dziennikarze, którzy w 10. rocznicę powstania Euroregionu Pro Europa Viadrina za najważniejsze dokonanie uznali nawiązanie współpracy polsko-niemieckiej⁹³. O wadze stosunków między dwoma krajami może świadczyć opublikowanie w dniu inauguracji rządowej kampanii informacyjnej przez „Gazetę Lubuską” wywiadu z burmistrzem brandenburskiego miasta Forst, Gerhardem Reinfeldem (CDU), który przypomniał, iż głównym założeniem chadeckiego programu wyborczego było stworzenie sąsiedzkiego obszaru wspólnych przedsięwzięć gospodarczych. Burmistrz przekonywał, że dla terenów przygranicznych integracja europejska jest jedynym wyjściem i jedyną szansą ich dalszego rozwoju. Jednocześnie przestrzegał, iż fundusze europejskie nie rozwiążą problemu bezrobocia, które występuje po obu stronach granicy⁹⁴.

Prasa wielokrotnie informowała, że niemieckie landy przygraniczne, we współpracy z lubuskim, wypracowały strategię przygotowującą je do rozszerzenia UE. Wspólne inicjatywy dotyczyły m.in. opracowania projektów rozwoju przestrzennego i koordynacji planów komunikacyjnych. Celem głównym miało być m.in. powstanie euromiasta złożonego ze Słubic i Frankfurtu nad Odrą⁹⁵. Z tego powodu po niemieckiej stronie granicy powstało biuro informacji europejskiej, w którym odbywały się spotkania integrujące polską i niemiecką młodzież z pogranicza. Podczas spotkań, które odbywały się po stronie niemieckiej, Polacy uczyli się języka niemieckiego, zaś Niemcy języka polskiego. Młodzież omawiała aktualne problemy dalszej współpracy w kontekście integracji Polski z UE⁹⁶.

Z relacji prasowych Lubuszanie dowiadywali się o organizowanych w regionie polsko-niemieckich spotkaniach samorządowych. W dniach 12–13 marca 2003 roku

⁹² *Mile rozczarowani*, „Gazeta Lubuska” z dn. 6.07.2002, s. 2.

⁹³ P. Krysia, *Jedną nogą w Unii*, „Gazeta Wyborcza Gorzów Wielkopolski” z dn. 15.12.2003, s. 2.

⁹⁴ *Wspólnota nie zapłaci wszystkiego*, „Gazeta Lubuska” z dn. 9.05.2002, s. 4.

⁹⁵ *Pieniądze na integrację*, „Gazeta Wyborcza Zielona Góra” z dn. 6.09.2002, s. 4.

⁹⁶ M. Krystowiak, *Gadamy po niemiecku*, „Gazeta Wyborcza Gorzów Wielkopolski” z dn. 5–6.10.2002, s. 4.

w słubickim Collegium Polonicum, wspólnej placówce dydaktyczno-naukowej partnerskich uczelni: Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, spotkali się przedstawiciele samorządów terytorialnych z lubuskiego, zachodniopomorskiego oraz Brandenburgii, którzy na konferencji pod nazwą „Razem w Unii Europejskiej – od sąsiedztwa do partnerstwa” rozmawiali na temat sąsiedzkiej współpracy. Zdaniem ówczesnego marszałka województwa lubuskiego, Andrzeja Bocheńskiego, „najślabszym punktem” wzajemnych relacji była gospodarka⁹⁷. Prasa lubuska obszernie opisywała również każdą z dwóch wizyt premiera landu Brandenburgia Matthiasa Platzecka w regionie. Lubuskie było pierwszym województwem, które niemiecki premier odwiedził po wygranych w sierpniu 2002 roku wyborach⁹⁸. Na kolejnym polsko-niemieckim spotkaniu samorządowców, które odbyło się w kwietniu 2004 roku z okazji 10-lecia podpisania umów o współpracy Lubuskiego i Brandenburgii, premier Brandenburgii mówił przede wszystkim o powojennej historii granicy na Odrze. Powołując się na słowa niemieckiej pisarki Christy Wolf, urodzonej w 1929 roku w Gorzowie Wielkopolskim⁹⁹, powiedział: „Przeszłość nie jest martwa, przeszłość jeszcze nie minęła”. W dalszej części relacji prasowej czytamy: „według których młodzi mieszkańcy Brandenburgii niewiele wiedzieli o sąsiadach zza Odry, a aż 57 proc. Polaków deklaroowało, że nie lubi Niemców [...] Daleko nam do podawanego w Europie przykładu pojednania z pogranicza francusko-niemieckiego”¹⁰⁰.

Jak już wspomniano, redakcja gorzowskiego dodatku do „Gazety Wyborczej” we współpracy z redakcją brandenburskiego dziennika „Märkische Oderzeitung” drukowała wspomniany już cykl publikacji pod wspólnym tytułem *Gdy zniknie granica. Dwa kraje – jeden region?*, które były również relacjami z debat poświęconych polsko-niemieckim stosunkom po rozszerzeniu UE w 2004 roku. W debatach brali udział polscy i niemieccy samorządowcy. Stanisław Ciecierski, ówczesny burmistrz Słubic, deklarował się jako euroentuzjasta twierdzący, że „dla Polski nie ma innej drogi”. Zdaniem burmistrza, wysokie poparcie słubiczan dla integracji wśród było efektem korzyści, który wynikały ze zmiany ustroju w Polsce w 1989 roku. W Słubicach utworzono Collegium Polonicum, nasilał się handel przygraniczny, powstawały wspólne przedsięwzięcia Europejskiego Uniwersytetu Viadrina i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Według Stanisława Ciecierskiego, dzięki tym inicjatywom bariery psychologiczne stały się nieporównywalnie mniejsze niż 10 lat temu. Jednak burmistrz stanowczo podkreślał: „To będą dwa miasta, nawet jeśli w praktyce zniknie granica”¹⁰¹. W podobnym tonie wypowiadał się Matthias Platzeck, dodając, iż jest „ważne, żeby przy wszelkich zmianach społecznych zachować poczucie własnej tożsamości”. Premier Brandenburgii przyznał, że większość mieszkańców Frankfurtu nad Odrą nie popiera rozszerzenia UE o Polskę, gdyż „ludzie nie mają zbyt wielu argumentów za rozszerzeniem”, dlatego

⁹⁷ *Ucz się partnerstwa*, „Gazeta Lubuska” z dn. 14.03.2003, s. 3.

⁹⁸ *Na dobry początek*, „Gazeta Lubuska” z dn. 3–4.08.2002, s. 4.

⁹⁹ www.torun.pl, z dn. 25.05.2010.

¹⁰⁰ A. Łukasiewicz, *Dziki Wschód z Dzikim Zachodem*, „Gazeta Wyborcza Gorzów Wielkopolski” z dn. 15.04.2004, s. 3.

¹⁰¹ D. Barański, D. Schröder, *Dwa kraje – jeden region?*, „Gazeta Wyborcza Gorzów Wielkopolski” i „Gazeta Wyborcza Zielona Góra” z dn. 3.06.2002, s. 5.

zapropował „wyraźniejsze określanie, gdzie mamy wspólne, a gdzie różne interesy”¹⁰². W kolejnej debacie wzięli udział uczniowie liceów z Zielonej Góry i Gorzowa Wielkopolskiego oraz z Neuzelle i Frankfurtu nad Odrą. Debata dotyczyła oczekiwań młodych ludzi wobec rozszerzenia UE. Polska młodzież wymieniała, między innymi możliwość studiowania w krajach Unii, nawiązywania kontaktów czy współuczestniczenia w polsko-niemieckich projektach. Niemieccy uczniowie w rozszerzeniu UE nie widzieli dla siebie żadnej szansy. Ellen Jama, nauczycielka kształcenia politycznego z Frankfurtu nad Odrą stwierdziła, że gdy dyskutowano na tym, gdzie udać się na klasową wycieczkę, nigdy nie pojawił się temat Polski. Niemieccy uczniowie przyznali, że bardzo mało wiedzą o swoim wschodnim sąsiedzie. Uczeń z Gorzowa Wielkopolskiego pytał: „A może są jakieś uprzedzenia wobec Polaków, dlatego nie chcecie tu przyjeżdżać?”. Jego niemiecka rówieśnica mówiła wprost: „Słyszysz się, że Polacy kradną i szmuglują”. Ktoś inny dodał: „Polacy są nieuprzejmi, śmierdzą i grzebią w śmieciach”. Według relacji prasowej, gorzowscy i zielonogórscy licealiści byli nie tylko zaskoczeni, ale i zdziwieni funkcjonowaniem tego typu stereotypów wśród niemieckiej młodzieży¹⁰³.

Jednym z przykładów zacieśniania polsko-niemieckiej współpracy była, szeroko opisywana przez media, koncepcja powstania Euromiasta (pełna nazwa projektu „Miasto 2030 – Podwójne Miasto Gubin-Guben”). Lubuscy samorządowcy prosili w wsparcie tej inicjatywy polskiego premiera Leszka Millera. Odwiedził on nadgraniczne miasta i „był zaskoczony tak dobrą znajomością języka polskiego przez niemiecką młodzież”¹⁰⁴. Radni chcieli, aby przestała dzielić nie tylko fizyczna granica między dwoma regionami, ale i jako to określali, „różnice światopoglądowe, istniejące w ludzkich umysłach”¹⁰⁵. Planowali wydać dwujęzyczny kalendarz najważniejszych wydarzeń kulturalnych z regionu lubuskiego i Brandenburgii. Strona niemiecka przekonywała do konieczności wprowadzenia również dwujęzycznych napisów w miastach po obu stronach granicy, „aby o dotacje unijne na rozwój turystyki oraz rewitalizację zabytków – wspólnie walczyć”¹⁰⁶. Ostatecznie 21 listopada 2002 roku przyjęto projekt utworzenia Euromiasta Gubin i Guben¹⁰⁷. Z innej relacji prasowej lubuscy czytelnicy dowiedzieli się, co o „zszywaniu miast” sądzili jego mieszkańcy. Jeden z nich przekonywał, że „mieszkańców niemieckiej części miasta denerwuje mówienie o tworzeniu jednego miasta [...] przecież to już jest jedno miasto”. Dziennikarz reasumował: „Mieszkańcy są zdecydowani do poparcia powstania wspólnego miasta. Żywią nadzieję, że stanie się ono lekiem na całe kryzysowe zło”¹⁰⁸.

Teksty prasowe, poświęcone polsko-niemieckiej tematyce w okresie przedakcesyjnym, miały przedstawić lubuskim czytelnikom praktyczne korzyści płynące z pogłębiania sąsiedzkich stosunków z Niemcami. „Gazeta Lubuska” raz w tygodniu jedną

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ D. Barański, D. Schröder, *Przyjeździemy do Polski na wycieczkę*, „Gazeta Wyborcza Gorzów Wielkopolski” i „Gazeta Wyborcza Zielona Góra” z dn. 15–16.06.2002, s. 5.

¹⁰⁴ *Mniej barier*, „Gazeta Lubuska” z dn. 31.05.2002, s. 4.

¹⁰⁵ *Podwójne miasto nad Nysą*, „Gazeta Lubuska” z dn. 10.10.2003, s. 3.

¹⁰⁶ Ibidem.

¹⁰⁷ *Miastem do Europy*, „Gazeta Lubuska” z dn. 22.11.2002, s. 4.

¹⁰⁸ D. Chajewski, *Zszywanie miast*, „Gazeta Lubuska” z dn. 30.11–1.12.2002, s. 12–13.

z kolumn, zatytułowaną „Unia z bliska”, poświęcała tematyce integracji europejskiej, jednak i tak większość publikacji była poświęcona polsko-niemieckim relacjom. W pierwszym wydaniu „unijnej kolumny” ukazał się wywiad z niemieckim dyplomata Norbertem Baasem, który polsko-niemieckie relacje postrzegał jako „coś więcej niż gospodarka, to zrozumienie i porozumienie, wspólna prezentacja na zewnątrz, rozwój i turystyka”. Na pytanie, dlaczego aż 39 proc. ankietowanych Niemców [nie znamy źródła przywoływanych wyników badań – P.O.] sprzeciwia się rozszerzeniu UE o Polskę, odpowiedział, iż „zjednoczenie Niemiec przyniosło duże obciążenie gospodarki, nic dziwnego, że rozszerzenie Unii rodzi pewne obawy”¹⁰⁹. Autorką tekstu była Regina Dachówna, przez wiele lat specjalizująca się w tematach polsko-niemieckich. Pisała ona m.in. o niemieckich przedszkolach i szkołach podstawowych, do których uczęszczali Polacy¹¹⁰, innym razem przedstawiła czytelnikom postać Petera Wiesnera, berlińczyka, który w latach osiemdziesiątych XX wieku osiedlił się w Płońsku. Z lektury reportażu wynikało, że Peter Wiesner jest przykładem „szczęśliwego Niemca” mieszkającego w Polsce. W jednej ze swojej wypowiedzi tak opisał Polaków: „[...] są mądrzy. Nikt w świecie nie sieje mieszanki na paszę, robią to tylko oni. Niemiec odzielenie rozsiewe żyto, owies, pszenicę, jęczmień, i dopiero po zbiorze to zmiesza”, by zaraz dodać: „Nie mam polskich przyjaciół, przychodzą do mnie tylko po prośbie, bo tylko ja mam kosiarkę i prasę”¹¹¹.

Na łamach regionalnych dzienników można było przeczytać wypowiedzi przedstawicieli edukacji. Pojawiały się również i sceptyczne, wobec rozszerzenia UE, opinie i komentarze. Dyrektor Zespołu Szkół w Witnicy uważał, że Lubuszanie, którzy zdecydowali się studiować w Niemczech, „przestaną być Polakami”. Inni nauczyciele twierdzili, iż Niemcy „zabierają nam najlepszą młodzież”¹¹². Jednak już w kolejnym materiale prasowym można było przeczytać, iż Fundacja Konrada Adeanuera przyznała dwunastu uczniom z Sulęcina i Nowego Tomyśla stypendia, aby mogli się kształcić w niemieckiej Gesamtschule w Starkow¹¹³. Następnym przykładem sąsiedzkiej współpracy była gmina Torzym, w której „czuje się bliskość UE, osiedlają się tu polscy Niemcy, część z nich znajduje pracę [...] w Garbaczu, pod lasem powstało osiedle nazywane przez miejscowych niemieckim, działki wykupili polscy Niemcy z Berlina”¹¹⁴. O swoistego rodzaju niemieckim pragmatyzmie, świadczy kolejny reportaż Reginy Dachówny. Dowiadujemy się z niego, iż w brandenburskim Forst kilkanaście osób uczy się mówić po polsku, gdyż: „mieszkańcy pogranicza niemieckiego wszechstronnie i solidnie przygotowują się do momentu wejścia Polski do UE”. Zdaniem starosty niemieckiego miasteczka Forst „rozwój gospodarczy jest możliwy tylko dzięki trwałym kontaktom, a tutaj trzeba znać ludzi”¹¹⁵.

Autorka nie odnotowała wielu publikacji prasowych, które informowałyby o polskich przygotowaniach do rozszerzenia UE w kontekście stosunków polsko-niemiec-

¹⁰⁹ R. Dachówna, *Za mało wiemy o sobie*, „Gazeta Lubuska” z dn. 21.05.2002, s. 8.

¹¹⁰ *Przed wszystkim zgoda polskiej szkoły*, „Gazeta Lubuska” z dn. 3.07.2002, s. 9.

¹¹¹ R. Dachówna, *Wolał Świniary*, „Gazeta Lubuska” z dn. 4.07.2002, s. 13.

¹¹² Ibidem.

¹¹³ *Niemiecka matura*, „Gazeta Wyborcza Zielona Góra” z dn. 14–15.09.2002, s. 4.

¹¹⁴ R. Dachówna, *Ucieczka przed bankructwem*, z dn. 27.06.2002, s. 23.

¹¹⁵ *Już mówią po polsku*, „Gazeta Lubuska” z dn. 24.03.2003, s. 12.

kich. Natomiast w tym samym czasie, również na łamach lubuskich gazet, wielokrotnie publikowano artykuły podejmujące temat polskich obaw wobec poakcesyjnego statusu Ziem Odzyskanych.

„Gazeta Lubuska” wielokrotnie publikowała wypowiedzi mieszkańców regionu na ten temat. Cytowany w prasie zielonogórzanin wyrażał obawę, iż „polski rząd pójdzie z niemieckim na jakąś ugodę w tej sprawie i nie będzie bronił swoich interesów”, a według bezrobotnego z Nowej Soli „Niemcy mogliby zmusić nas gospodarczo do respektowania roszczeń wypędzonych. Widać to na przykładzie negocjacji w sprawie ustaleń z Nicei. W polityce warunki dyktują silniejsi i na to nie ma mocnych”¹¹⁶. Temat komentowali publicyści: „Rząd polski zapewnia mieszkańców tzw. ziem odzyskanych, że mogą spać spokojnie, a tymczasem zza Odry i Nysy Łużyckiej docierają wypowiedzi liderów ziomekstw o niecierpliwym oczekiwaniu rozmaitych pokrzywdzonych na wejście Polski do UE [...] Rząd karmi nas prounijną promocją, gdzie oglądamy gołych Finów wyskakujących z sauny i londyńskie puby z wielowiekową tradycją, a tymczasem próżno szukać informacji na temat odzyskanych ziem czy perspektyw emerytów i rencistów we wspólnej Europie”¹¹⁷. Innym razem redaktorzy „Gazety Lubuskiej” uspokajali swoich czytelników: „polskie księgi wieczyste będą ważne w Unii”¹¹⁸. W podobnym tonie wypowiadali się dziennikarze gorzowskiego wydania „Gazety Wyborczej”: „Mimo iż ziemie lubuskie są najtańsze w Polsce, nie powinniśmy się obawiać szybkiego wykupu przez cudzoziemców”. W maju 2002 roku cytowano ówczesnego dyrektora Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa mówił: „niewielu obcokrajowców teraz kupuje lubuskie ziemie, niewiele się zmieni po wejściu Polski do UE”¹¹⁹. Sprawę komentował również Roland Freudenstain, wicedyrektor berlińskiej Fundacji Konrada Adenauera: „żaden Polak nie straci nieruchomości”¹²⁰.

Z analizy materiałów prasowych wynika, iż przedstawiciele lubuskich samorządów częściej wypowiadali się w zdecydowanie bardziej „proeuropejskim tonie”, niż ich koledzy z Niemiec. Samorządowcy widzieli w zachodnim sąsiedzie adwokata integracji Polski z UE. W tym samym czasie strona niemiecka wyraźnie werbalizowała swoje interesy narodowe. Im bliżej akcesji Polski do UE, tym częściej Niemcy akcentowali swoje obawy. Martin Patzelt przekonywał, iż okresy przejściowe¹²¹ zaszkodzą rozwojowi regionu przygranicznego. W wywiadzie, udzielonym regionalnej gazecie „Märkische Oderzeitung” ogłosił deklarację otwarcia frankfurckiego rynku pracy dla Polaków. W dalszej części wywiadu nadburmistrz przyznał, iż tego typu pomysły budzą wśród Niemców skrajne emocje: „działania zmierzające w stronę integracji ciągle napotyka

¹¹⁶ *Pierwsze żądanie*, „Gazeta Lubuska” z dn. 17.10.2003, s. 8.

¹¹⁷ D. Chajewski, *Głosy odzyskano*, „Gazeta Lubuska” z dn. 3.03.2003, s. 2.

¹¹⁸ R. Gromadzki, *Strachy na Lachy*, „Gazeta Lubuska” z dn. 13.05.2003, s. 3.

¹¹⁹ L. Kostrzewski, *Bez obaw do Unii*, „Gazeta Wyborcza Gorzów Wielkopolski” z dn. 10.05.2002, s. 4.

¹²⁰ D. Barański, *Będziemy się klócić o forszę*, „Gazeta Wyborcza Gorzów Wielkopolski” z dn. 6.08.2002, s. 4.

¹²¹ To wynegocjowana przez poszczególne kraje członkowskie lub kandydackie Unii Europejskiej liczba lat, podczas których ich zobowiązania wobec UE nie mają zastosowania. Jednym z nich był 7-letni okres przejściowy ograniczający polskim obywatelom swobodę podejmowania pracy w krajach członkowskich UE.

na opór, również w [czyli Martina Patzelta – P.O.] administracji opór”¹²². Lubuska prasa informowała też o polsko-niemieckim seminarium, które odbyło się lutym 2004 roku w Gorzowie Wielkopolskim, na którym wspomniany już Roland Freudenstein mówił na tym spotkaniu: „Będziemy mieli wiele wspólnych interesów, ale na pewno będziemy się kłócić o pieniądze, bo Niemcy będą największym płatnikiem, a Polska największym beneficjentem unijnych funduszy”¹²³. Na pytanie, na jakie korzyści mogą liczyć polscy przedsiębiorcy po rozszerzeniu UE Danuta Thiel-Jankiewicz (ówczesna kierownik berlińskiego przedstawicielstwa Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Wspierania Gospodarki w Gorzowie Wielkopolskim) odpowiedziała: „Nic się nie zmieni, nie otworzy się przed nami niemieckie niebo [...] Może będzie łatwiej o pracę? [...] to też nic się nie zmieni, okres przejściowy będzie trwał 7 lat”. Thiel-Jankiewicz wyjaśniała, iż w Niemczech jest dziś „fatalna koniunktura, spadają obroty w handlu detalicznym, prognozy są fatalne”¹²⁴.

Z kolejnej relacji czytelnicy lubuskich dzienników dowiadywali się, że członkowie ślubickiej „Solidarności” przekonywali związkowców z Niemiec, by ci poparli Polskę w staraniach o skrócenie okresów przejściowych po wejściu Polski do UE. Niemieccy związkowcy nie ukrywali niechęci wobec poparcia tej idei. W komentarzu można było przeczytać, że „w kularach przypomniano, iż to właśnie na wniosek niemieckich związków zawodowych ustanowiono okresy przejściowe”¹²⁵. „Gazeta Lubuska” opublikowała wyniki badań opinii Niemców na temat rozszerzenia UE i wejścia w jej struktury Polski. Ponad 68 proc. ankietowanych obawiało się wzrostu przestępczości i bezrobocia, 84 proc. – odpływu inwestycji i firm do Europy Środkowo-Wschodniej, 82 proc. – wzrostu liczby tanich robotników, a tylko 51 proc. oczekiwało polepszenia koniunktury w Niemczech. Wyniki tych badań uzupełniono komentarzami mieszkańców wschodnich landów Niemiec. Dla przykładu małżeństwo Gehrke obawiało się napływu polskich przestępców, a pewien niemiecki pracownik piekarni mówił: „będzie ciężko”. Z drugiej strony, od dwóch lat bezrobotny niemiecki murarz zapewniał, iż „nie boi się konkurencji Polaków, już dziś wielu pracuje u nas”. Jednym z dowodów stereotypowego postrzegania Polaków przez zachodniego sąsiada miała być relacja prasowa z wizyty polskich dziennikarzy w magistracie brandenburskiego miasta powiatowego Forst. „Dzień dobry i charaszo”, przywitał dziennikarzy starszy pracownik urzędu, „jesteście tak podobni i macie podobne języki”¹²⁶.

Opisane powyżej relacje między regionami po obu stronach Odry tak skomentował lubuski redaktor w sprawozdaniu z jednego z polsko-niemieckich spotkań: „Niemcy są konkretni, my często okazywaliśmy się marzycielami”. A jeden z pracowników gubińskiego magistratu dodał: „Oczywiście można powiedzieć, że na współpracę jesteśmy skazani, że nie ma innego wyjścia. Jednak o ile lepiej brzmi [...] jeśli stwierdzimy, że tego chcemy?”¹²⁷.

¹²² D. Barański, *Praca za Odrą*, „Gazeta Wyborcza Gorzów Wielkopolski” z dn. 23.02.2004, s. 1.

¹²³ *Pogranicze potrzebuje miłości*, „Gazeta Lubuska” z dn. 1.08.2002, s. 7.

¹²⁴ *Niemieckie złudzenia*, „Gazeta Lubuska” z dn. 26.02.2004, s. 21.

¹²⁵ *Krótsze okresy przejściowe*, „Gazeta Lubuska” z dn. 26.08.2003, s. 4.

¹²⁶ D. Chajewski, *Polacy mniej straszni*, „Gazeta Lubuska” z dn. 12.03.2004, s. 5.

¹²⁷ *Zszywanie miast*, „Gazeta Lubuska” z dn. 30.11–1.12.2002, s. 12–13.

Dolnośląskie

Na przestrzeni dwóch lat poprzedzających polską akcesję do Unii Europejskiej o polsko-niemieckich stosunkach najrzadziej pisano na łamach dolnośląskich dzienników regionalnych.

W jednym ze swoich wydań „Słowo Polskie Gazeta Wrocławska” opublikowała wywiad z pracownikiem Uniwersytetu Wrocławskiego, profesor Beatą Ociepką, która wyrażała nadzieję, iż po akcesji Polski do UE polska dyplomacja będzie umiała odwołać się do dobrych polsko-niemieckich stosunków z początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku¹²⁸. Pomimo takich opinii w publikacjach dolnośląskich dzienników wielokrotnie powracano do zagadnień historycznych. Na przykład jeden z mieszkańców Wrocławia mówił: „Nie wiem, czy jesteśmy do tego przygotowani [...] obawiam się, co dalej będzie po wejściu Polski do Unii. Niemcy są silniejsi i lepiej zorganizowani”, zaś mieszkanka Kassel przekonywała: „jeżeli Polska i Niemcy mają się znaleźć razem w Unii, muszą sobie wzajemnie wybaczyć”¹²⁹.

Przyczynkiem do dyskusji na temat niemieckich praw do majątków zostawionych na ziemiach zachodnich była zorganizowana w październiku 2003 roku we Wrocławiu wizyta szefa Ziomkostwa Śląskiego, Rudiego Pawelki. Podkreślał on, iż osoby „wypędzone” powinny mieć prawo roszczeń wobec majątków pozostawionych nie tylko na ziemiach polskich, ale również czeskich i rosyjskich. „Szczególnie dotyczy to osób, które przeprowadziły się do RFN po 1956 roku i zostawiły swoje nieruchomości”¹³⁰, stwierdził Pawelka. Temat kontynuowała „Gazeta Wyborcza Wrocław”, która opublikowała wywiad z prawnikiem Uniwersytetu Wrocławskiego Aleksandrem Cieślińskim, który powołując się na art. 295 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej stwierdził, że „Niemcy nie mają prawa odbierać wrocławianom domów” i przypomniał o traktacie granicznym między Polską a Niemcami z 1990 roku, który potwierdza nienaruszalność sąsiedzkich granic¹³¹. Do tematu włączył się dolnośląski wojewoda Stanisław Łopatowski, który na zwołanej konferencji prasowej przyznał, że „od 1990 roku do Urzędu Wojewódzkiego wpłynęło kilkanaście wniosków o zwrot majątków”, po czym, uspokajając czytelników dziennika, potwierdził w omawianej kwestii opinię doktora Cieślińskiego¹³².

Tematyka niemiecka wracała na łamy dzienników podczas spotkań poświęconych tematyce unijnej. W jednym z nich uczestniczył przewodniczący Niemiecko-Polskiej Grupy Parlamentarnej w Bundestagu, Markus Meckel, który przekonywał, iż integracja europejska jest gwarantem wolności, demokracji i niezależności wszystkich państw. Na pytanie, czy gdyby wiedział, że pomysł utworzenia we Wrocławiu Centrum przeciw Wypędzonym wywoła tak burzliwą dyskusję w Polsce i Niemczech, zdecydowałby się na jego forsowanie, Meckel odpowiedział: „Polska i Niemcy nie są jeszcze

¹²⁸ Nie zamiatać uprzedzeń pod dywan, „Słowo Polskie Gazeta Wrocławska” z dn. 14–15.02.2004, s. 2.

¹²⁹ I. Czarnecka, *Pojednanie trudne i potrzebne*, „Słowo Polskie” z dn. 7.10.2002, s. 3.

¹³⁰ *Sprawiedliwość według Pawelki*, „Gazeta Wyborcza Wrocław” z dn. 3.10.2003, s. 6.

¹³¹ D. Flunt, *Czy Niemcy zabiorą nam domy?*, „Gazeta Wyborcza Wrocław” z dn. 24.10.2003, s. 7.

¹³² *Spokojnie, to tylko żądania*, „Gazeta Wyborcza Wrocław” z dn. 7.11.2003, s. 5.

gotowe na to, aby zacząć myśleć o powstaniu Centrum [...] musimy się jeszcze raz zastanowić nad naszą historią i wyciągnąć wnioski”. Według Meckela miało to nastąpić dwa, trzy lata po akcesji Polski do UE¹³³.

Dolnośląskie dzienniki informowały o nastrojach wobec rozszerzenia UE, panujących wśród zachodnich sąsiadów¹³⁴. Czytelnicy „Słowa Polskiego Gazety Wrocławskiej” dowiedzieli się, iż 81 proc. ankietowanych Niemców obawiało się, że po wstąpieniu Polski do UE ich firmy będą przenosiły produkcję do krajów Europy Środkowej i Wschodniej, a w Niemczech wzrośnie bezrobocie i spadną zarobki¹³⁵. Innym razem można było przeczytać, że „wśród Niemców zamieszkujących przy granicy [panuje – P.O.] niepokój o zwiększenie przestępczości. Spotkali się polscy i niemieccy celnicy, straży granicznej, policji i psychologów oraz mieszkańców Dolnego Śląska. Nie tylko Polacy, ale również Niemcy mieli stracić pracę. W Görlitz z 850 celników miało zostać 600”¹³⁶.

Pomimo tych obaw, dolnośląskie dzienniki wielokrotnie wskazywały na korzyści płynące z sąsiedzkich stosunków południowo-zachodniej Polski i Dolnej Saksonii. Z prasy dowiadujemy się, iż w Görlitz działało 57 polskich firm, gdyż opłata za zarejestrowanie działalności gospodarczej w Niemczech wynosiła jedynie 40 euro, i była znacznie niższa niż w Polsce¹³⁷. Dzienniki przypominały, iż Dolna Saksonia współpracuje z województwem dolnośląskim już od 1993 roku. W ramach przygotowań polskich urzędników do akcesji Polski do UE ówczesny premier tego landu Gabriel Sigmar, przyjął polskich urzędników na staż w swoim urzędzie. Ich zadaniem było zdobyć doświadczenia w opracowywaniu wniosków o unijne dotacje, gdyż, jak mówił marszałek województwa dolnośląskiego Emilian Stańczyszyn: „brakuje nam wykwalifikowanych urzędników”¹³⁸. Zgorzelec i Görlitz ubiegały się wspólnie o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2010 roku (w 2000 r. był nią Kraków). Decyzję o przyznaniu polskiemu i niemieckiemu miastu tego miana miał podjąć Parlament Europejski¹³⁹, co uczyniono w 2006 roku.

Regionalne dzienniki Dolnego Śląska na bieżąco informowały o organizowanych spotkaniach, na których poruszano tematykę polsko-niemieckiego pogranicza. Na przykład informowano o planowanych uroczystościach „Dni jednoczącej się Europy”, które zorganizowały władze Zittau (Niemcy), Hrádka nad Nisou (Czechy) oraz Bogatyni (Polska). Gościem specjalnym uroczystości miał być były kanclerz Niemiec Helmut Kohl. Głównym tematem jednego z czerwcowych wydań „Słowa Polskiego” w 2002 roku stała się wizyta kanclerza Gerharda Schrödera we Wrocławiu. Przekonywał on, iż obawy o wykupywanie ziem polskich przez Niemców są nieuzasadnione. Podczas wizyty niemiecki kanclerz otworzył Centrum Willy’ego Brandta. Samorządowcy Dolnego Śląska i Dolnej Saksonii rozmawiali o obchodach wejścia Polski do UE, świę-

¹³³ W. Floryan, F. Mecner, *Europa w pigułce*, „Gazeta Wyborcza Wrocław” z dn. 9.01.2004, s. 3 oraz F. Mecner, *Dziś jest za wczesnie*, „Gazeta Wyborcza Wrocław” z dn. 9.01.2004, s. 3.

¹³⁴ Więcej: C. Obracht-Prondzyński, *Ziemie Zachodnie i Północne – spojrzenie z pomorskiego podwórka*, „Przegląd Zachodni” 2005, nr 3, s. 165.

¹³⁵ *Wiadomość w minutkę*, „Słowo Polskie Gazeta Wrocławska” z dn. 29.03.2004, s. 2.

¹³⁶ J. Grzeszczuk, *Uspokoić sąsiadów*, „Słowo Polskie” z dn. 16–17.11.2002, s. 6.

¹³⁷ *Legalne euro*, „Słowo Polskie Gazeta Wrocławska” z dn. 10.03.2004, s. 10.

¹³⁸ *Pomogą napisać projekt dla Unii o euro*, „Słowo Polskie” z dn. 10.09.2002, s. 7.

¹³⁹ K. Wiązowska, *W samym sercu Europy*, „Gazeta Wrocławska” z dn. 11.09.2003, s. IV.

conych na styku trzech granic. Na tę okoliczność planowano zorganizowanie polsko-niemiecko-czeskiego przedstawienia teatralnego i pokazu sztucznych ogni.

Równie szerokim echem w dolnośląskich mediach odbiła się wizyty Gerharda Schrödera i Güntera Verheugena¹⁴⁰. 8 maja 2003 roku spotkali się we Wrocławiu przywódcy trzech państw: Francji – Jacques Chirac, Niemiec – Gerhard Schröder i Polski – Aleksander Kwaśniewski¹⁴¹. Data organizacji tego szczytu weimarskiego nie była przypadkowa – spotkanie odbyło się na miesiąc przed polskim referendum akcesyjnym. Na pierwszej stronie SP ukazało zdjęcie trzech przywódców na tle napisu: „Wrocław mówi TAK”¹⁴².

Czytelnicy byli informowani o różnych planach dolnośląskich samorządowców, np. iż cztery doby trwały Dni Dolnego Śląska w Saksonii (Drezno). Strona niemiecka przekonywała polską o konieczności utworzenia wspólnego obszaru gospodarczego jeszcze przed akcesją Polski do UE. W ramach współpracy oba regiony, Dolny Śląsk i Dolna Saksonia, wymieniały pracowników administracyjnych, utworzyły wspólną klasę w gimnazjum w Görlitz, planowały utworzyć strefę aktywności gospodarczej polsko-niemiecko-czeskiego regionu (Bogatynia-Zittau-Hrádek)¹⁴³.

Wnioski

W przededniu akcesji Polski do UE Niemcy w mediach były reklamowane jako rzecznik czy nawet adwokat polskich interesów w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej¹⁴⁴. Na wzajemne relacje, miały wpływ istotne wydarzenia poprzedzające rozszerzenie UE w 2004 roku. Do najważniejszych należy zaliczyć: rozbieżne polsko-niemieckie stanowisko wobec interwencji w Iraku oraz podpisanie przez premiera RP Leszka Millera „Apelu Ośmiu”, fiasko „szczytu Trójkąta Weimarskiego” z 9 maja 2003 r., projekt przygotowań pozwów o zwrot majątków niemieckich wywłaszczonych w Polsce, poprzedzony pomysłem utworzenia przez Związek Wypędzonych w Berlinie Centrum przeciw Wypędzeniom.

Prasa stanowiła jeden z kilku instrumentów kształtujących polsko – niemiecki dialog. Jednak dzięki swojej specyfice (np. stosunkowo duży obszar oddziaływania), stanowi ona istotne medium kształtowania opinii publicznej. W okresie od maja 2002 do maja 2004 roku na łamach trzynastu analizowanych dzienników regionalnych Ziem

¹⁴⁰ A. Kłykow, *Do Unii bez piratów*, „Gazeta Wrocławska” z dn. 19.06.2002, s. 3 oraz K. Górnicz, S. Leosz, *Bez brzydkich pytań*, z dn. 13–14.07.2002, s. 3 oraz W. Szymański, *Rozczarowany komisarz*, „Słowo Polskie” z dn. 13–14.07.2002, s. 3.

¹⁴¹ Ł. Medeksza, *Trójkąt wrocławski*, „Słowo Polskie” z dn. 9.05.2003, s. 1.

¹⁴² Ł. Medeksza, W. Szymański, *Optymizm na trzy głowy*, „Słowo Polskie” z dn. 10–11.05.2003, s. 1 oraz J. Harłukowicz, *Jak w rodzinie*, „Wieczór Wrocławia” z dn. 12.05.2003, s. 5.

¹⁴³ W. Szymański, *Świętowanie z Unią*, „Słowo Polskie Gazeta Wrocławska” z dn. 19.04.2004, s. 7; J. Kuciel, W. Szymański, *Kanclerz, TAK dla Polski*, „Słowo Polskie Gazeta Wrocławska” s. 1; *Wrocław to kwiat Europy*, „Słowo Polskie Gazeta Wrocławska” s. 3; *Jestem zaślubiony Unii*, „Słowo Polskie” z dn. 19.06.2002, s. 4; K. Górnicz, *Zwyczajni niezwyczajni*, „Gazeta Wyborcza Wrocław” z dn. 25.11.03, s. 3 oraz T. Janoś, *Zielony Trójkąt*, „Gazeta Wrocławska” z dn. 9.07.2002, s. 11.

¹⁴⁴ M. Tomala, *Wspólnota interesów polsko-niemieckich czy tylko własne interesy Polski i Niemiec?*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, t. 11, Warszawa 2003, s. 20.

Zachodnich ukazało się 687 publikacji poświęconych tematyce polsko-niemieckiej w kontekście akcesji Polski do UE. Oznacza to, że publikacje poświęcone relacjom polsko-niemieckim stanowiły ważny element przedakcesyjnej debaty na łamach prasy regionalnej trzech województw zachodniej Polski. Najwięcej tekstów poświęconych polsko-niemieckim stosunkom ukazało się na łamach zachodniopomorskich dzienników (427 publikacji), następnie dzienniki lubuskie (146 publikacji), najrzadziej tę tematykę poruszały dzienniki dolnośląskie (114 publikacji). Dla 258 artykułów, spośród wyodrębnionych 687 publikacji poruszających omawiane kwestie, można było określić kryterium formy wypowiedzi. Zdecydowaną większość, bo aż 71,70 proc. miało charakter pozytywny, czyli taki, w których stosunki polsko-niemieckie były omawiane w kontekście korzyści rozszerzenia UE, w których najczęściej Niemcy odgrywały rolę „adwokata” polskich starań o członkostwo w UE. W jedynie co piątej publikacji pojawiały się wypowiedzi lub komentarze, które można byłoby określić jako niesprzyjające polskim staraniom o wejście do UE. Ponad połowa analizowanych tekstów (58,95 proc.) było autorstwa regionalnych dziennikarzy, pozostałą część stanowiły teksty agencyjne lub korespondencyjne, przedruki czy wypowiedzi czytelników. Takie proporcje źródła pochodzenia tekstu oznaczają, że poruszana tematyka była dla redakcji analizowanych dzienników ważna. Warto dodać, iż co piątą publikację stanowiły depesze PAP, co świadczy o tym, że czytelnicy prasy regionalnej byli na bieżąco informowani o aktualnych wydarzeniach w relacjach polsko-niemieckich.

Omówione w artykule publikacje odzwierciedlały stopień zaangażowania przede wszystkim przedstawicieli niemieckich i polskich władz samorządowych, naukowców, kół gospodarczych, dziennikarzy oraz części mieszkańców sześciu polsko-niemieckich regionów w dzieło akcesji Pomorza Zachodniego do Unii Europejskiej, a także ich stanowisko w tej sprawie. Należy jednak zaznaczyć, iż wypowiedzi przytaczane w tej pracy nie zawsze są autoryzowane, a czytelnik nie wie, kto jest ich autorem. Podczas analizy natrafiono również na przedruki artykułów lub komentarzy. Biorąc pod uwagę fakt, iż przedstawione w wielu artykułach analizowanych dzienników stanowiska strony niemieckiej w zdecydowanej większości są autorstwa polskich dziennikarzy, trzeba jednak przyjąć, że mają więc charakter pośrednich komentarzy i interpretacji. Również należy założyć, iż ze względu na pewne wymagania polskich wydawców (np. objętość gazety) – niniejsza analiza owocuje pewnymi dysproporcjami w ukazywaniu stanowiska polskiego i niemieckiego. Owa „nierównowaga” ilościowa nie zawsze przekłada się na jakość i precyzję wypowiedzi, ponieważ niejednokrotnie stanowisko niemieckie cechuje silniejsze podłoże emocjonalne i stanowczość wypowiedzi.

Na podstawie zaprezentowanego wąskiego wycinka badań można wnioskować, iż regiony przygraniczne odgrywają specyficzną rolę w przełamywaniu stereotypów i uprzedzeń – będących częścią polsko-niemieckiego dialogu. Na obszarze przygranicznym, gdzie polsko-niemieckie kontakty są codziennością, prawidłowość tę widać jeszcze bardziej.

Niniejsza analiza wskazuje, iż wśród głównych obszarów zainteresowań mediów należy zaliczyć zagadnienia szeroko rozumianej współpracy ekonomicznej, społecznej i kulturalnej. Obszary wzajemnych polsko-niemieckich relacji koncentrują się przede wszystkim na konieczności współpracy, wynikającej z akcesji Polski do Unii Europejskiej oraz możliwości wspólnego pozyskiwania środków z unijnych funduszy akcesyjnych.

Można odnieść wrażenie, iż w okresie przedakcesyjnym dziennikarzy prasy regionalnej Ziem Zachodnich przepajało przekonanie, że po 1 maja 2004 roku rozpocznie się nowy etap wspólnych, polsko-niemieckich dziejów. Wielokrotnie powtarzano hasło polsko-niemieckiej „wspólnoty interesów”. Świadczy o tym choćby dość swobodny przebieg procesów komunikacyjnych pomiędzy niemieckimi i polskimi przedstawicielami władzy samorządowej, a Ziemie Zachodnie nie są już „odwrócone plecami” do granicy¹⁴⁵. Z przeprowadzonej analizy wynika, iż szczególnie strona niemiecka nie miała obaw w wyraźnym werbalizowała swoich obaw, wynikających z akcesji Polski do UE. Zarówno Niemcy, jak i przede wszystkim Polacy, oczekiwali poprawy sytuacji gospodarczej na swoich regionach po rozszerzeniu UE.

Polska prasa regionalna w polsko-niemieckim dialogu spełniła nie tylko funkcję informacyjną¹⁴⁶, ale i opiniotwórczą. Na uwagę zasługuje różnorodność opinii dziennikarzy na temat polsko-niemieckich stosunków po 1 maja 2004 roku. Była ona szczególnie widoczna w „Kurierze Szczecińskim”, na łamach którego prezentowano zarówno poglądy skoncentrowane wokół konieczności budowania polsko-niemieckiej przyjaźni (m.in. publicystyka Bogdana Twardochleba), jak i te krytykujące ideę zjednoczenia Europy (treści w publikacjach np. Janusza Ławrynowicza). Na tle różnorodności opinii nt. stosunków polsko-niemieckich „Kurier Szczeciński” znacznie bardziej neutralnie brzmiały poglądy i opinie formułowane w innych analizowanych tytułach prasowych.

O chęci inicjowania społecznej debaty na temat relacji polsko-niemieckich przez redakcje analizowanych dzienników może świadczyć m.in. cykl publikacji „Gdy zniknie granica” publikowanych na łamach „Gazety Wyborczej Szczecin” we współpracy z niemieckim dziennikiem „Märkische Oderzeitung” czy stałe formy współpracy polskich dzienników z ich niemieckimi odpowiednikami¹⁴⁷.

Z analizy treści regionalnych dzienników zachodniej Polski wynika, że w okresie przedakcesyjnej debaty, historia była poważnym balastem w polsko-niemieckim dialogu. Szczególnie wypowiedzi czytelników czy przedstawicieli władzy samorządowej charakteryzowało swoistego rodzaju „obciążenie przeszłością i stereotypami”, relacje prasowe często dotyczyły m.in. obaw o status granicy zagwarantowanej traktatem z 1990 roku. Z analizy prasy wyraźnie widać, iż niemiecka elita polityczna nie potrafiła przekonująco wyjaśnić braku akceptacji społeczeństwa niemieckiego dla rozszerzenia

¹⁴⁵ C. Obracht-Prondzyński, *Ziemie Zachodnie i Północne – spojrzenie z pomorskiego podwórka*, „Przegląd Zachodni” 2005, nr 3, s. 165.

¹⁴⁶ Więcej: R. Kowalczyk, *Prasa lokalna w systemie komunikowania społecznego*, Poznań 2003, s. 34.

¹⁴⁷ „Kurier Szczeciński” od 1999 roku współpracuje z niemieckim „Nordkurierem”. W zachodniopomorskim dzienniku publikowane są wiadomości z Meklemburgii-Pomorza, zaś w „Nordkurierze” aktualne informacje z Pomorza Zachodniego, zatytułowane „List od sąsiadów” („Brieg von Nachbarn”). Przez wiele lat „Gazeta Lubuska” współpracowała z regionalnym dziennikiem „Lausitzer Rundschau”. Autorkami większości transgranicznych publikacji, poświęconych historii i aktualnym problemom pogranicza, były Sandra Dassler i Regina Dachówna. W uznaniu za otwarte i rzetelne informowanie o kraju sąsiada w 1999 roku otrzymały Polsko-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską. Źródło: A. Łapkiewicz, „Kurier Szczeciński” – dziennik Szczecina i województwa, „Kronika Szczecina 2007”, Szczecin 2008, s. 260 oraz www.polsko-niemiecka-nagroda-dziennikarska.pl z dn. 30.07.2011.

UE o Polskę. Na łamach analizowanych dzienników autorka nie stwierdziła jednak dychotomicznego podziału polskiego społeczeństwa na „swoich” i „obcych”. Redakcje nie prezentowały postaw, które można byłoby nazwać „narodowymi”, zaś Unia Europejska nie była postrzegana jako zagrożenie dla polskiej racji stanu, zwłaszcza w kontekście gospodarczym. Bliskość silnego gospodarczo zachodniego sąsiada była oceniana jako atut, a sąsiedztwo kraju członkowskiego UE motywowało do lepszego przygotowania się do absorpcji funduszy unijnych oraz zwiększenia nakładu pracy na rzecz sprostania wymogom konkurencyjności po rozszerzeniu Unii.

Konstatacją analizy treści analizowanych dzienników była nadzieja, że przyjęcie Polski do Unii będzie tym symbolem, który przyczyni się do zanikania wzajemnych uprzedzeń i pokonywania stereotypów. Odpowiedzi na pytanie czy tak się stało (przynajmniej w jej medialnym wymiarze), może udzielić analiza treści mediów polsko-niemieckiego pogranicza po akcesji Polski do UE.

Summary

Western Lands and the accession of Poland to the European Union. The analysis of regional press in 2002–2004

The article is an effect of interest in research interests across the image of Polish accession to the EU which was created by press texts of regional newspapers of the Western Land of Poland. The press texts was selected broadcast content on the appropriate form, and clearly carved eventually reflect the problems that have become important and have been discussed issues relating to the Polish accession to the EU. Polish-German relations was important point of pre-accession discussions in the regional analyzed newspapers.

Based on analysis, can be concluded that the motive for combining texts, newspapers surveyed had hoped that the adoption of Polish EU will speak to a symbol that will contribute to the disappearance of overcoming mutual prejudices and stereotypes still functioning. Although the mutual relations of both countries still had a significant impact historical and social events, it seems that the regional press journalists of the Western Lands really belief that after 1 May 2004 will begin a new stage of history. In press texts was repeated several times the idea of Polish-German ‘community of interests’. Analysis of the texts shows that in the pre proceeded quite freely communication processes between German and Polish representatives of local authorities, particularly where the German side clearly says about concerns stemming from EU enlargement, Poles and Germans expecting to improve the better economic situation. The analysis of the press shows clearly that the German political elite was unable to convincingly explain the lack of acceptance of the German society for EU enlargement to include Poland.